CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 10

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-06 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Wielkanoc 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135 PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddział w Bydgoszczy | Nr 106

POKÓJ

Przez cały świat przechodzi wyraźna linia dzieląca społeczeństwo na dwa obozy. Z jednej strony znajdują się wszyscy ci, którzy za naczelną zasadę swojego życia, ideologii i stosunku do bli[illegible]ch uważają prawo do pokojowego rozwoju ludzkości — z drugiej grupują się ci, którym pokój jest przeszkodą na drodze do egoistycznych celów, będących zaprzeczeniem praw, ustanawiających wolność i postęp.

Historia, doświadczenia pokoleń i doświadczenia dwu wojen światowych przekonywują obrońców pokoju o słuszności ich stanowiska. Prawda o niszczących skutkach wojny, prowadzącej do zagłady biologicznej, hamującej postęp, przekreślającej dorobek cywilizacyjny i kulturalny całych pokoleń, jest tak oczywista, że tylko ludzie wyjątkowo zakłamani mogą jej zaprzeczać.

Cele i środki walki propagatorów wojny są powszechnie znane. Znana też jest siła, jaką reprezentują: jest ich garstka przeciwko masom. Siła ich polega nie na ilości, lecz na środkach, którymi rozporządzają.

Życie wielokroć już przeciwstawiało sobie w sposób jaskrawy środki, jakimi posługuje się obóz pokoju i środki, stosowane po przeciwnej stronie barykady. Dobro ludzkości, ma przeciw sobie interesy jednostek; wolność narodów — niewolnictwo, wyzysk i eksploatację mas pracujących; postępowi — przeciwstawia się wstecznictwo i ciemnota; sprawiedliwości społecznej — przywileje grupy wybranych.

Nie pomnąc na świeżość śladów tragedii, jaką przeżyła ludzkość w czasie drugiej wojny światowej, grupa podżegaczy na zachodzie przygotowuje nową zbrodnię wojenną. Wyrosła, w wyniku drugiej wojny światowej, nowa rzeczywistość, którą znamionuje powszechne pragnienie mas, dążących do wolności i postępu, wniosła cechy niebezpieczeństwa, zagrażającego istnieniu rzeczników wstecznictwa i ucisku. Nowa wojna ma odsunąć od nich to „niebezpieczeństwo" i zapewnić niepodzielne panowanie nad światem.

Wiara wyznawców pokoju i postępu nakłada na nich obowiązek walki o wyznawane wartości. Propagujący wojnę świat reakcji znajduje się w ofensywie. Obóz pokoju ofensywie tej musi przeciwstawić wszystkie rozporządzalne siły. Świadomość konieczności tej walki winna ogarnąć jak najszersze masy i przybrać formy kategoryczne. Pokój, najwyższe dobro ludzkości, pokój, od zachowania którego zależne jest istnienie, rozwój i postęp ludzkości, musi być wygrany.

A. T.



ALLELUJA!



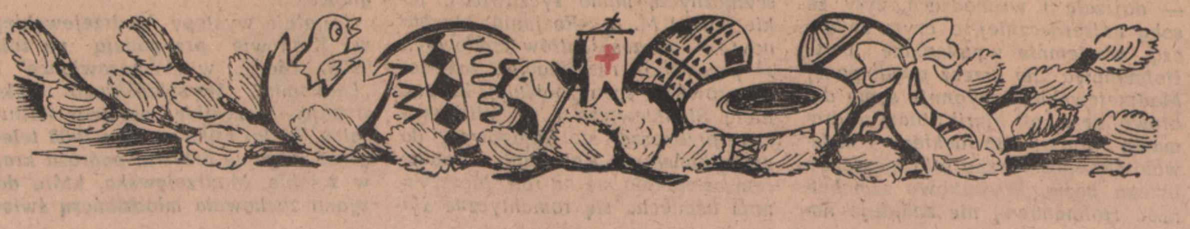
Jan Matejko „Zmartwychwstanie"

Zmartwychwstał Pan! Po dniach poniżenia i męki, po dniach smutku i żałoby, stanął w promiennych blaskach zwycięstwa nad złem — Potężny, Nieśmiertelny tak, jak nieśmiertelnymi są Prawdy, które dał światu.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego, to święto zwycięstwa, zwycięstwa Dobra nad Złem, Miłości nad Nienawiścią, Prawdy nad Fałszem, Obłudą i Zakłamaniem. Jakże silnie przemawia ono do dusz naszych głębią swej symboliki. Wszak droga zwycięstwa, którą wskazał światu Chrystus, to droga wiodąca przez miłość człowieka do człowieka, to braterstwo i poświęcenie dla innych, to wyzwolenie się z jarzma dławiącej ludzkość nienawiści, pychy i egoizmu.

Dziś, kiedy jutrzenkę lepszego jutra ludzkości usiłują zaćmić nowe groźne chmury, jak aktualną staje się treść tych nieprzemijających Prawd. Dlatego też im silniesza będzie wola pokoju i braterskiej miłości wśród milionów ludzi, pragnących w trudzie dnia codziennego budować swoją lepszą przyszłość, im mocniejsze będzie pragnienie jedności i zgody, tym mniejsze będą szanse tych, którzy dla swych egoistycznych celów chcieli by wepchnąć świat w nową otchłań chaosu i wojny.

Niech więc święto Zmartwychwstania Pańskiego, dzień zwycięstwa nieśmiertelnych Prawd Miłości i Poświęcenia, przypomni nam, jak potężnym drogowskazem są One na drodze wiodącej ku zwycięskiemu, szczęśliwszemu jutru ludzkości.



PRACA

W głebokim nurcie przeobrażeń społecznych, który ogarnął wszystkie kraje demokracji ludowej zmienił się również stosunek człowieka do pracy, wyniesionej do najwyższej godności. Jeżeli mówimy, że mądrość całego narodu zawarta jest w jego przysłowiach, to cała nasza filozofia na temat pracy streszczała się dawniej w przysłowiu: „praca nie hańbi człowieka". Dzisiaj przysłowie to stało się kompletnym anachronizmem. Praca bowiem i tylko praca jest jedyną miarą wartości człowieka. Wkład pracy w dorobek ogólnopaństwowy decyduje dziś o tym, jakie człowiek zajmuje w społeczeństwie stanowisko. Tytuł przodownika pracy jest zaszczytem równym innym wysokim odznaczeniom. Mówimy dziś również o bohaterstwie pracy i w określeniu tym tkwi ten sam pierwiastek co w określeniu bohaterstwa wykazanego na polu walki.

Ta niezwykle wysoka ocena wartości pracy musiała — rzecz jasna — wpłynąć decydująco na ustosunkowanie się człowieka do niej. Praca przestała być dla niego ciężkim brzemieniem, środkiem jedynie do zapewnienia egzystencji. Stała się sama w sobie celem jego życia. Zanika coraz bardziej mechaniczne jej traktowanie. Człowieka w coraz większym stopniu zaczyna cechować twórczy stosunek do pracy. Człowiek przestaje być bezmyślnym sługą maszyny, staje się jej władcą.

Przez rozbudzenie umiłowania pracy człowiek znalazł wielki cel życiowy, którego najgłębszą treść stanowi właśnie ona. Z tych motywów zrodził się ogarniający coraz szersze masy szlachetny ruch współzawodnictwa pracy. Przejawia się ono nie tylko we wzmożonym wysiłku wytwórczym. Przejawia się ono również w ulepszaniu metod produkcyjnych, w wykorzystaniu wielkich zdolności nowatorskich szerokich rzesz robotniczych.

Istota zagadnienia dzisiejszego stosunku do pracy nie streszcza się wyłącznie w realizowaniu zadania coraz szerszej i lepszej produkcji. Istota tego zagadnienia wdrąża się głęboko w psychikę człowieka, przeobraża ją, wyzwala z niej najlepsze ludzkie wartości. I właśnie do tej drugiej strony tego zagadnienia przykładamy największą wagę. Z chwilą bowiem, kiedy cały naród ogarnięty zostanie powszechnym entuzjazmem pracy, automatycznie wzrosną wskaźniki naszej produkcji, których sumę określić będziemy mogli naszą w świecie pozycję. Praca bowiem indywidualna jest najwyższą miarą wielkości człowieka, tak jak praca zespołowa najwyższą miarą wartości narodu.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

W Chesterfield Inlet nad zatoką Hudson wstąpiła do klasztoru zgromadzenia Szarych Sióstr pierwsza Eskimoska Pelagia Innuk. Szare Siostry prowadzą tam duży szpital. Nowa zakonnica należy do plemienia Padlermiut, osiadłego w pobliżu Esquino Point. Jest to pierwszy wypadek wstąpienia Eskimoski do zakonu. (ki).

W stolicy Japonii, Tokio, istnieje już 18 parafij katolickich. Obecnie organizuje się nową dziewiętnastą parafię katolicką w Tokio, którą prowadzić będą Ojcowie św. Columbana. (ki)

Od 15 lat istnieje w Rzymie misjonarska akademia lekarska, które absolwenci są lekarzami i sanitariuszami w okręgach misyjnych. Obecnie studiuje w tej akademii 26 zakonnic i 50 słuchaczy z 15 zakonów i zgromadzeń. W ub. roku wyjechało do Indyj, Chin, Chile i Chartumu 23 misjonarzy-lekarzy i 14 misjonarek — absolwentek akademii.

Byli słuchacze akademii zakładają w swych okręgach misyjnych podobne szkoły. Brat Tores z kongregacji Klarentianów założył taką uczelnię w Chinach, podobna szkoła powstała w Manili na Filipinach. Znaczenie tej akademii jest wielkie, gdyż misjonarze lekarze ochraniają, a często i ratują zdrowie całych narodów. (ki).

100-lecie odkrycia grobu św. Piotra

WIELKANOC w katakumbach RZYMU

Za czasów pierwszych chrześcijan odbywały się przed uroczystą mszą wielkanocną masowe chrzty i bierzmowanie nowoprzyjętych wyznawców wiary. Ze względu na srogie prześladowania wiernych w Rzymie, szczególnie za czasów cesarza Klaudiusza — chrześcijanie nie mogli odważyć się na odprawianie swych nabożeństw w domach prywatnych, czy innych, łatwo dostępnych miejscach zgromadzeń publicznych. To też nic dziwnego, że wszystkie uroczystości kościelne i obrzędy religijne odbywały się w pierwszych wiekach z konieczności w podziemiach Wiecznego Miasta. Były to więc jak gdybyśmy to dzisiaj określili — „konspiracyjne" uroczystości.

Noc wielkanocna w katakumbach „podziemnego Rzymu" — to jedna z wielu takich uroczystości, które w owym czasie odbywały się przeważnie w najobszerniejszej katakumbie św. Poncjana, zachowanej w całej swej okazałości i ze wszystkimi ważniejszymi pamiątkami do dnia dzisiejszego. Wejście do tej katakumby, jednej z 30, jakie posiada dzisiaj Rzym, znajduje się na wzgórzu, wznoszącym się po prawej stronie Tybru przy Via Portuensis. Miejsce na nabożeństwo musiało być bardzo obszerne, gdyż chrzty w owych czasach odbywały się gremialnie przez masowe całkowite zanurzenie się w wodzie. Poza tym, oprócz mających być chrzconymi, na nabożeństwo wielkanocne przybywały rokrocznie tłumy wiernych, rekrutujących się ze wszystkich stanów: niewolnicy, wyzwoleńcy, robotnicy, patrycjusze rzymscy, a nawet krewni samego cesarza Klaudiusza.

Zachowana do dzisiaj kaplica chrzcielna w katakumbie św. Poncjana, jest to duża czworoboczna komnata, której ściany ozdobione były kiedyś malowidłami, przedstawiającymi chrzest Chrystusa. W kaplicy tej znajdował się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa basen wypełniony wodą, do którego schodziło się po kilku stopniach. Chrztu w owych czasach udzielał sam biskup, przed którym stali boso z twarzą zwróconą ku zachodowi ci wszyscy, którzy mieli być ochrzceni. Po wstępnych ceremoniach następowała uroczysta chwila właściwego chrztu, polegająca na trzykrotnym zanurzeniu się w wodzie basenu, namaszczeniu ochrzconego, stojącego jeszcze w wodzie, krzyżmem i nakryciu głowy ochrzconego białym czepkiem, przez środek którego biegła czerwona nitka, oznaczająca mękę Chrystusa. Po wyjściu z basenu ochrzceni ubierali się w białe szaty, otrzymywali płonące świece i w uroczystej procesji udawali się do drugiej kaplicy wspomnianej katakumby, gdzie odbywał się ceremoniał bierzmowania.

O tych wszystkich obrzędach, w oświetlonej świecami podziemnej kaplicy odprawiano rokrocznie tradycyjną już i uroczystą mszę wielkanocną. Po nabożeństwie które kończyło się zazwyczaj, gdy już poczynało świtać, wierni nowoprzyjęci do kościoła otrzymywali do picia miód z mlekiem.

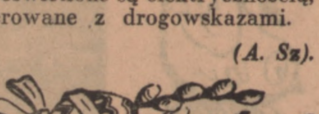
Katakumby rzymskie są to umyślnie budowane przez specjalistów z pierwszych wieków chrześcijaństwa, podziemne schrony nieraz kilkupiętrowe — i dlatego nic nie mają wspólnego z paryskimi katakumbami, powstałymi na miejscu dawnych kamieniołomów. Katakumby rzymskie — to też właściwie podziemne miasto umarłych, kryjące zwłoki tysięcy pierwszych chrześcijan. W samej tylko katakumbie św. Agnieszki naliczono 5.736 mogił.

W czasie najazdów na Rzym katakumby uległy zniszczeniu, korytarze podziemne pozapadały się, a wejścia do nich wypełnione były wielkimi śmietniskami. O katakumbach rzymskich przypomniano sobie dopiero w XVI stuleciu, kiedy to malarz flamandzki Filip Wing zrobił pierwszy plan podziemnego Rzymu, porobił rysunki i kopie fresków i płaskorzeźb nagrobkowych. Materiał ten trafia do rąk 17-letniego, żądnego przygód, Antoniego Bosio, który razem z archeologiem Ugongo i kilkoma towarzyszami schodzi w tajemnicze dotąd podziemia w dniu 10 grudnia 1593 roku. Data ta stała się później historyczną datą w dziejach wiedzy ludzkiej o katakumbach. Pierwsza ta ekspedycja błądziła po prostu w labiryntach śmierci po bezmiernych galeriach, zniszczonych kryptach i pootwieranych grobach. Bosio badał katakumby rzymskie przez 36 lat dając fundament pod dalsze badania w tym kierunku.

Następcę Bosio był. G. Rossi, który zwrócił szczególną uwagę na zupełnie zawalone i zasypane korytarze podziemne. On to dotarł wreszcie w 1849 roku, a więc równe sto lat temu, do serca katakumb, odkrywając grób św. Piotra, a następnie groby św. Marcelego, św. Kornelii, św. Cecylii i pierwszych papieży.

Dzisiaj podziemia te są już udostępnione dla pielgrzymów i turystów całego świata. Galerie i labirynty oświetlone są elektrycznością, ponumerowane z drogowskazami.

(A. Sz).



WIELKANOC

„Pascha (Wielkanoc) jest u nas świętem wszystkich świąt" — pisze św. Grzegorz z Nazjanzu. — I istotnie, Wielkanoc jest dniem, który poświadcza doniosłością obietnicę zmartwychstania naszego, potwierdza wiarę chrześcijańską i uwieńcza nadzieją.

Już wczesnym rankiem odbywa się w świątyniach podniosły obrzęd Zmartwychstania czyli Rezurekcji. W kościele w uroczystej ciszy kapłan kroczy do miejsca grobu Pańskiego. Pomodliwszy się śpiewa antyfonę: „Gloria tibi Trinitas"— „Chwała tobie Trójco" i psalmy.

Po poświęceniu grobu wodą święconą i okadzeniu podaje kapłan ministrantom Krzyż, przepasany czerwoną stułą i figurę zmartwychwstałego Chrystusa, okadza Najświętszy Sakrament i odwraca się z Nim do ludu.

Chór rozpoczyna responsorium „Cum Rex gloriae" i hymn „Salve festa dies" i procesja rezurekcyjna rusza obchodząc trzy razy kościół. Po skończonej uroczystej procesji, stawia kapłan Najświętszy Sakrament na ołtarzu, bierze Krzyż i podnosząc go coraz wyżej śpiewa trzykrotnie „Zmartwychwstał Pan z grobu". Na zakończenie nabożeństwa daje kapłan błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i chowa do tabernakulum.

W uroczystej Mszy św. wielkanocnej woła do nas Pan: Powstałem i jestem przy tobie. Alleluja! Położyłeś na mnie rękę swoją, Alleluja! Przedziwna jest ta wiedza Twoja. Alleluja!
Lekcja mówi: Bracie! Uprzątnijcie kwas stary (grzeszne nałogi), abyście byli ciastem nowym (nowym stworzeniem, dziećmi bożymi), jako też praśni jesteście.

Ewangelia św. (Mar. 16, 1—7) opowiada pierwszą wieść o zmartwychwstaniu. Dzwony wszystkich świątyń ogłaszają całemu światu chrześcijańskiemu: Alleluja!



Włodzimierz Tetmajer: Święcone

Długoletni spór o datę święta wielkanocnego

Wielkanoc, największa ze wszystkich uroczystości chrześcijańskich, obchodzona na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa, pochodzi z hebrajskiego „passah" nazwy uroczystości, którą obchodzili Żydzi na pamiątkę wyzwolenia z niewoli egipskiej.

Co do święcenia Wielkanocy powstały już w II wieku spory. Pierwsze gminy chrześcijańskie, pochodzenia żydowskiego, obchodziły uroczystość tę dnia 14 Nizamu i łączyły z nią pamiątkę ostatniej wieczerzy pańskiej; dzień drugi poświęcony był pamiątce śmierci a trzeci zmartwychwstania Jezusa. Chrześcijanie zaś pochodzący z pogan sławili zmartwychwstanie Pańskie w niedzielę, którą poprzedzał dzień pokuty i postu, i za taki ustanowiony był piątek. Ta forma uroczystości rozszerzyła się głównie na Zachodzie, podczas gdy na Wschodzie święcono Wielkanoc wedle zwyczaju chrześcijan żydowskich. Dopiero na soborze nicejskim (325) ustanowiono obchodzenie tego święta ogólnie w niedzielę. Stronnicy obchodzenia Wielkanocy według chrześcijan żydowskich zwani byli quarto-decimanie i byli uważani za heretyków.

W dawnym Kościele święta wielkanocne trwały cały tydzień. Dopiero sobór konstancjeński 1094 r. ograniczył święta wielkanocne do trzech dni, a Pius VI do 2 dni. Uzgodniono, że święto to winno się obchodzić w niedzielę, następującą po wiosennej pełni księżyca, przypadającej po dniu 20 marca. Jeżeli zaś ta pełnia przypada na niedzielę, uroczystość powinno się obchodzić niedzieli następnej. Pełnia ta nie jest jednakże astronomiczna czyli rzeczywista, lecz średnia, następująca zawsze w 14 dni po nowiu, licząc przy tym dzień nowiu za pierwszy. Sposób ten liczenia zwany aleksandryjskim, wprowadzony został do Kościoła rzymskiego przez Djonizjusza Małego około 525 r. i następnie przyjęto go powszechnie.

Z czasów pogańskich, w których na tę porę przypadały wielkie święta wiosenne, przechowały się między ludem liczne zwyczaje i obrzędy dotychczas zachowywane.

Zofia Drwęska-Doerigowa

FELIETON KULTURALNY

Jan Stankiewicz

Helena Modrzejewska heroina dwóch światów

Któż wie, czy Helenę Modrzejewską, której obok rówieśniczek „boskiej Eleonory Duse" i „nieśmiertelnej Sary Bernhard przypadł w udziale rozgłos światowej gwiazdy teatru, nie straciłaby bezpowrotnie scena polska, gdyby nie jej głęboki patriotyzm.

Pierwszy mąż Modrzejewskiej, Gustaw Zimayer, aktor austriacki, lojalny do tego stopnia wobec dynastii, że jedynemu synowi dał imię następcy tronu Rudolfa, osiedlony w Krakowie, marzył o karierze małżonki na scenie wiedeńskiego Burgteatru. Modrzejewska, która nie mogła z początku znaleźć uznania dla swego żywiołowego talentu, wyszła za Zimayera okazując mu wdzięczność za zajęcie się jej osobą i udzielanie pierwszych wskazówek technicznych. Zimayer, uczennicę swą odrywa celowo od poezji wieszczów polskich i usiłuje w niej wzniecić szczególniejszy kult dla Goethego i Schillera.

Przyszła heroina błąka się z trupą Zimayera po zapadłej prowincji galicyjskiej i zapędza się razem z tym zespołem na pół amatorskim aż do stolicy Bukowiny—Czerniowiec. Mają tam wystawiać jakąś sztukę pośledniejszego autora a Zimayer, chcąc zapewnić sobie kasę i sukces u miejscowej biurokracji, przygotowuje pokryjomu przed żoną przedstawienie w języku niemieckim. Chce postawić żonę przed faktem dokonanym. Idąc ulicą zauważa Modrzejewska plakaty w języku niemieckim a na nich swe nazwisko wydrukowane gotykiem. To dopełnia miary goryczy niezbyt szczęśliwego małżeństwa z człowiekiem, od niej o 20 lat starszym. Ulicą przechodzi właśnie orkiestra grająca polskie melodie — kojarzy się to z nastrojem artystki i skłania ją do zerwania z trupą męża i z nim samym. Odtąd kroczyć będzie ku wyżynom sławy jako artystka, akcentująca zawsze i wszędzie swą polskość, mimo, że droga jej najeżona będzie małymi zawiściami, zazdrością i podłością najbliższego otoczenia.

Pierwsze swe występy rozpoczęła M. w krakowskim teatrze za dyr. Skorupki. Błyszczy tam świetna tragiczka Hofmanowa. Czy słusznie upatruje się w niej rywalkę Modrzejewskiej, jak chce nie dość wyjaśniona legenda? Bynajmniej. Wbrew opinii utartej obie gwiazdy — dojrzała i wschodząca, żyły ze sobą najserdeczniej, o czym świadczą wzajemnie wymieniane listy. Hofmanowa na rzecz młodocianej Modrzejewskiej rezygnuje sama dobrowolnie z roli Marii Stuart w dramacie Juliusza Słowackiego i zadawala się epizodyczną rolą nieszczęśliwego pazia. Wyjątkowa szlachetność Hofmanowej nie znajduje naśladowców. Po przeniesieniu się do Warszawy, niechęć aktorska prześladuje M. na scenie i poza nią. Cyniczny aktor w jednej ze sztuk charakteryzuje się na drugiego męża artystki ziemianina poznańskiego Karola Chłapowskiego i ze znaczącym podkreśleniem recytuje swą kwestię:

— A co do mnie, to żyję sobie spokojnie z kapitału mej żoneczki!..

Ta nieprzyzwoita aluzja powoduje u M. chęć wycofania się z desek scenicznych, mimo życzliwości, jakie darzył M. — Rosjanin, Muchanow — prezes teatrów rządowych — przeciwnik rusyfikacji i zasłużony protektor sceny polskiej. Za podnietą Sienkiewicza i St. Witkiewicza przenoszą się Chłapowscy do amerykańskiej Kalifornii z zamiarem osiedlenia się na roli. Mężczyznom uśmiecha się romantyczne życie pionierów o zupełnie nowych wrażeniach, wędrówkach i polowaniach w puszczy, artystka tłumi w sobie pęd ku powrotowi na scenę a nie zdoławszy zwalczyć pragnień — postanawia ukazać się znowu na scenie. Jakiś gwiazdor amerykański, przed którym odbywa próbę (język angielski!) macha pogardliwie ręką: Artystką na serio, to pani u nas nigdy nie będzie...



Helena Modrzejewska

Bliska samobójstwa spędza Modrzejewska długie samotne godziny nad brzegiem oceanu — życzliwe oko męża nie da się jej pogrążyć w rozpaczy. Dyrektor teatru Maclot olśniony jest jej grą i opanowaniem języka. Henryk Sienkiewicz w „Listach Ulotnych" opisuje tak triumf artystki na scenie „California Theater" w San Francisko. „Teatr wył, ryczał, tupał, klaskał. Mężczyźni odbierali bukiety swym ladies, ciskali je na scenę, starzy rodacy płakali jak dzieci. Skądinąd wiemy, że widownię opanował jakby rój motyli. To Amerykanki wyciągnąwszy swe chusteczki powiewają nimi ku artystce. Teatr jakby oszalał.

Tak wychodzi na szczyty artystka, której kilkakrotnie odmawiano krzty talentu. Hołdy składają jej najsurowsi krytycy, poeci rzucają do jej stóp napisane na jej cześć wiersze. Rewanżuje się Polska artystce po latach. Ci, co jak Łoziński, Witkiewicz i inni już przy ujawnieniu się pierwocin talentu M. wróżyli jej wyjątkowe laury sceniczne, nie pomylili się w swej prognozie.

Ostatnie występy Modrzejewskiej w Krakowie przypadają na rok 1903. Maria w „Warszawiance" i „Laokomia" Wyspiańskiego elektryzują wszystkie warstwy kulturalne. Za lat kilka w roku 1908 telegram o zgonie artystki pogrąża kraj w żałobie. Modrzejewska, która do zgonu zachowała młodzieńczą świeżość umysłu. wdzięk i słodycz wraca na zawsze do ojczyzny i w grobowcu zbudowanym w pobliżu mauzoleum Jana Matejki znajduje swój wieczny spoczynek w ukochanym ponad wszystko Krakowie.

Pisaliśmy na tych łamach o smutnym fakcie zapomnienia w dni zaduszne o mogile wielkiej artystki i wielkiej Polki. Rehabilituje się dziś Kraków uroczystościami z okazji 40-lecia zgonu Modrzejewskiej. Artystka, jak pisze sama w pamiętniku, była głęboko religijna. Za duszę jej odbyło się w ub. piątek nabożeństwo w kościele św. Krzyża, gdzie przed laty wmurowano tablicę pamiątkową z podobizną Modrzejewskiej a na grobie złożono wieńce i kwiaty. Poprzedziła obchód prelekcja znanego teatrologa prof. A. Balickiego a zakończył odczyt dyr. Teofila Trzcińskiego. Zbliżając Modrzejewską ku dziesiejszemu pokoleniu odsłonił prof. Balicki jej żywioł zaiste nie zawsze usłany różami, rozwiał plotki na temat jej pochodzenia (fama oparta na plotce notowanej przez Estreichera głosiła, że była córką arystokraty, księcia S.) i barwnie operując faktem, anegdotą i fotografią, przeszedł te momenty, które jak kamienie węgielne położyły się na szlaku życia nietylko jednej z najwybitniejszych artystek, ale także kobiety o rzadkiej subtelnej duszy i dobroci serca. Fascynującej urody, dopraszającej się dłuta rzeźbiarskiego, o idealnych proporcjach fizycznych budowy czarowała M. swym naturalnym wdziękiem, prostotą gry i środków scenicznych — szminki prawie nie używała oraz głosem o niedościgłej skali dźwięku i tonacji. Złoty kruszec swego geniuszu przekuwała na pomoc materialną wszędzie tam, gdzie przyszło jej ocierać łzy ludzkie i łagodzić cierpienia bliźnich.

LIST Z ZIEMI KASZUBSKIEJ

Rak przynosi szczęście...

Piękno Szwajcarii Kaszubskiej — Kult tradycji i obyczajów regionalnych — Legendy o rybach

Kartuzy, w kwietniu

Ziemia Kaszubska posiada największe walory turystyczne z ziem całej Polski, tu bowiem obok bardzo urozmaiconego, a pięknego krajobrazu, rozsypanych jest setki zabytków historycznych, artystycznych, związanych z dziejami Polski Piastowskiej. Nic więc dziwnego, że Ziemia ta ściąga ze wszystkich stron Polski rzesze zwiedzających, a „skarby turystyczne", jakimi jest morze, Ziemia Kaszubska i Gdańsk, słyną na cały kraj.

W granicach województwa gdańskiego ujęta jest przepiękna kolekcja najróżnorodniejszych krajobrazów, z tych najpiękniejsza jest „Szwajcaria Kaszubska", ze swą wspaniałą doliną Raduni pod Babim Dołem, jak i okolicy Wejherowa z słynną doliną Redy

SZWAJCARIA KASZUBSKA

Powiaty kartuski, morski i kościerski są ośrodkami kultury materialnej, tam ogniskuje się cała kultura duchowa, społeczna i materialna. Obecnie Kartuzy jako stolica „Szwajcarii Kaszubskiej" wybijają się jako ośrodek opiekujący się ginącą kulturą Ziemi Kaszubskiej.

Tu czynne jest Muzeum Kaszubskie, tutaj rozwija się przemysł domowy w postaci wspaniałych haftów kaszubskich, jak i słynnej już w świecie ceramiki ludowej Necla i Meisnera. Tu lud zachował najwięcej pieśni regionalnych, mówiących nam o polskości tej ziemi, tu słyszy się najwięcej baśni i legend, związanych z przyrodą i jej życiem.

Zasługą to jest wielu działaczy kaszubskich, a przede wszystkim zmarłego przed wojną poety ludowego dr. Aleksandra Majkowskiego, który z łamów swego zasłużonego dla sprawy polskiej „Gryfa" nawoływał lud do zachowania obyczajów, praktyk, mowy, wiary i pieśni ojców swoich. Wiele legend poszło już w zapomnienie, tak samo jak i pieśni ludowych. Zapomnieniu uległy też niektóre obyczaje, tak ściśle związane z różnymi uroczystościami rodzinnymi, świętami i zabawami.

LEGENDY O RYBACH

Bardzo ciekawe są i oryginalne legendy odnoszące się do ryb. Kaszubi nad morzem i setkami jezior doskonale zaobserwowali życie ryb. O każdej coś umią powiedzieć, o każdej mają swe wyrobione zdanie co do jej wartości i koniecznych zachodów, aby nie wyginęła przedwcześnie.

Kaszubi mówią, że gdy Bóg ryby stworzył, stworzenia te poczęły pysznie pływać w wodzie. Jedna z okazalszych ryb zawołała: „Teraz mnie nikt nie ułowi"! Stwórca jednak odpowiedział na to: „Chłop bandze społ, a cebe rybko bandzie mioł"! (Człowiek będzie spał a ciebie rybko jednak będzie łowił). Wtenczas zawołała ryba zasmucona: „Jeżeli tak ma być, to niech rybak kraje mnie, suszy, wędzi piecze i gotuje, ale niech mnie nie da małym dzieciom na zabawkę".

Osobliwa ta legenda ma duże znaczenie wychowawcze — po wsiach nie widzi się by dzieci wracając znad jeziora, rzek i brzegów morza, kiedykolwiek przysparzały jakichś cierpień, złowionym rybom.

RAK PRZYNOSI SZCZĘŚCIE

Rybołówstwo na Kaszubach nie jest jednak wolne od różnych zabobonów. I tak, jeżeli przy pierwszym odłowie ryb, rak się w sieci złowi, to znaczy szczęście w połowach na cały rok. Prastarym jest zwyczaj, że w niedzielę i święta, szczególnie wielkanocne ryb się nie łowi, jednak o ile zachodzi bezwzględna potrzeba, to ryby złowione w taki dzień, winno się jeszcze tego samego wieczora spożyć. Lud wierzy, że Bóg ukarze tak rybaka, łowiącego w niedzielę, że zamiast ryby złowi diabła.

W okresie Wielkiego Postu spożywane są różne ryby. W dzień Wielkanocy zaś szczupak, który przez Kaszubów uważany jest za rybę świętą. Zazwyczaj podczas spożywania tej ryby, głowa rodziny wydobywa ości, które mają przedstawiać wszystkie narzędzia cierpienia Chrystusa i tak: drabinę, krzyż, gwoździe, młotek, obcęgi itp. Istnieje powszechna wiara, że piorun nigdy nie uderzy w miejsce, gdzie szczupak się znajduje.

Diabłowi zapisane są niektóre ryby, a między nimi, skądinąd bardzo smaczna ryba: leszcz. Kaszubi twierdzą, że przez cały okres Wielkanocny można na jeziorach obserwować, jak szatan, leszcze, w gęstych masach stłoczone, w jeziorze goni.



KRNĄBRNY OKOŃ

Okoń jest oznaczony pasami. Raz św. Piotrowi klucz od bram niebieskich wpadł do jeziora Ostrzyckiego. Okoń otrzymał nakaz klucz odszukać i z powrotem do nieba przynieść. Ryba się jednak wzdragała to uczynić. Wtenczas inne ryby, rozgniewane, obiły go tak, że przez całe życie ślady pręgów nosi. Św. Piotr polecił płotce klucz przynieść. Jednak klucz był tak ciężki, że rybie oczy krwią się zalały. Od tego czasu płotka ma czerwone, jakby nabiegłe krwią oczy.

Z przysłów aktualnych po dzień dzisiejszy notujemy: „Kto chce ryby łowić, nie powinien się bać wody", „Rybom woda, ludziom zgoda".

Jacek Bury.

Więzienie na górze Sion

gdzie Chrystus spędził ostatnią noc z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek

Na wschodnim stoku Góry Sion, wznoszącej się w zachodnio - południowej stronie Jerozolimy, stał kiedyś pałac Kaifasza z więzieniem-ciemnicą dla przestępców. Za czasów Piłata i Heroda Góra Sion stanowiła tzw. „górne miasto" skąd roztaczał się przepiękny widok na całą Jerozolimę.

W miejscu pałacu kaifaszowego wybudowano już w V wieku kościół św. Piotra na pamiątkę jego skruchy. Świątynia ta była kilkakrotnie burzona w różnych wiekach: VII, XI XIV i przedstawiała w końcu, aż do naszych czasów, jedno wielkie rumowisko. W roku 1887 miejsce to jak i pobliskie tereny, zakupili zakonnicy z klasztoru Ojców Asumpcjonistów, którzy odkopali tu resztki starych ulic i zabudowań z czasów Chrystusowych. Na miejscu dawnego więzienia kaifaszowego zaczęto budować w roku 1924 wspaniałą bazylikę, która składa się właściwie z dwóch kościołów, górnego i dolnego.

Z dolnego kościoła klasztornego schodzi się po stopniach do dosyć obszernej groty, wykutej w skale. W tej właśnie grocie-więzieniu, które kiedyś leżało w obrębie zburzonego już pałacu Kaifasza, spędził Chrystus ostatnią swoją straszną noc z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek, kiedy to zaprowadzono Go do warowni-pałacu Piłata na dalsze przesłuchy.



Jerozolima. Na pierwszym planie Bazylika Grobu Św.

Grota w której więziono Chrystusa jest zupełnie podobna do słynnych lochów w więzieniu mamertyńskim w Rzymie, w których później przebywał św. Piotr. Widocznie Rzymianie budowali więzienia według z góry ustalonego planu — wszystkie jednakowego typu. Schodów, które dzisiaj prowadzą do tego więzienia, za czasów Kaifasza nie było wcale. Więźniów, a więc i Chrystusa, spuszczano do tej ponurej ciemnicy na sznurach. Poza jednym tylko otworem, który znajdował się wysoko ponad głową więźnia innego otworu, ani też wyjścia nie było.

Ucieczka z więziennych lochów rzymskich, jak widać z tego była po prostu niemożliwością bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz. To też nawet mahometanie oglądają to miejsce ze współczuciem i dziwią się, że nie znalazł się w owych czasach nikt, ktoby pomógł Nebi Aissa (prorokowi Jezusowi) wydostać się ze strasznego lochu.

Niespełna 150 metrów od pamiętnego lochu więziennego znajduje się Wieczernik, z którego popłynęło na świat cały duchowe odrodzenie ludzkości. Tu sam Chrystus ustanowił Sakrament pokuty, kapłaństwa i Sakrament Ołtarza odprawiając pierwszą Mszę św. Tu dwukrotnie ukazał się apostołom po swoim zmartwychwstaniu, tu też zesłał Ducha św. w dzień Zielonych Świątek. Wieczernik był pierwszym na świecie kościołem, w którym Matka Chrystusa, apostołowie, i wierni zbierali się na Mszę św. i inne nabożeństwa! Nawet zdobywca Jerozolimy. Tytus, nie pozwolił zburzyć Wieczernika.

Wieczernik - kościół, po wielu zmiennych kolejach losu w ciągu całych wieków znajdował się jako meczet i minaret pod opieką mahometanów i składa się z dwóch części: dolnej, w której Chrystus umył nogi apostołom, i górnej w postaci wielkiej sali o długości 18 m, szerokości 10 m i wysokości 6 m. Zwiedzanie dolnej części jest przez Arabów zabronione, dlatego, że muzułmanie wierzą, mimo iż nie jest to wcale prawdą, jakoby tam miał się znajdować grób Nebi Daud (króla Dawida).

(A. Sz-ski.)

Jak wielkim był zachwyt jej grą i osobą przykładem owacja młodzieży urządzona na jednym z pobytów artystki w Krakowie. Tonącą wprost w kwiatach M. obwożono triumfalnie po rynku — na każdym rogu pochód się zatrzymał, śpiewano i wznoszono okrzyki na jej cześć. Gdy okrążano rynek po raz trzeci, pani Helena, dziękując za dowody uznania z humorem zwróciła uwagę:

— Dzisiejszego wieczora raz już zginęłam na szafocie jako Maria Stuart, nie dajcież mi wśród kwiecia zginąć naprawdę z ...głodu. Dopiero wówczas odwieziono artystkę do pałacu „pod Barami", gdzie oczekiwała na nią elita umysłowa Krakowa.

Autentyczna biografia M. wskazuje na drobnomieszczańskie jej pochodzenie. Matka M. wydana w 18 roku życia za potomka emigranta czeskiego, Bendę, cukiernika, z domu Golcówna córka sztygara z salin wielickich wyszła po śmierci Szym. Bendy, ofiarnego działacza z okresu Wolnego Miasta, za Michała Opida, słuchacza filozofii i nauczyciela gimn., pochodzącego z ubogiej rodziny góralskiej. Była — — wliczywszy już synów Bendowej z pierwszego małżeństwa — jej 10 dzieckiem z kolei.

Nazwisko Modrzejewska przejęła artystka z pseudonimu polskiego Zimayera. Najświetniejsza odtwórczyni tragicznych ról Szekspira, uwielbiana przez Anglosasów, Niemców i Żydów, odznaczała się pracowitością, sama rysowała a czasem i szyła swe kostiumy. Przed każdym występem spędzała długie chwile w Bibliotece Jag. i innych dla przygotowania kostiumu zgodnego z duchem epoki i studiowała pamiętniki i dzieła historyczne.

Prelekcja Teofila Trzcińskiego uczciła pamięć Heleny Modrzejewskiej jako zjawisko zupełnie odrębne i wyjątkowe. Przewinęła się jak świetlisty meteor, na firmamencie sztuki teatralnej, która w epoce jej wyzwalała się z form operowo-baletowych, otwierając przed indywidualnością akora sposobność zabłyśnięcia mistrzostwem słowa, ruchu i gestu. Jest pierwszą wśród pierwszych.

Jesteśmy narodem chorym na niedocenianie własnych wartości, na pomniejszanie naszych olbrzymów, na upokorzającą mikromanię. Jeszcze dziś młodsze pokolenie nie rozumie znaczenia Modrzejewskiej, tej jedynej aktorki polskiej, której imię brzmiało i brzmi do dziś rzadką sławą na krańcach dwóch światów. Ameryka umieściła ją na najwyższym piedestale, nie stawia się pomników przeciętnej artysce, nie umieszcza się jej pośród grona najsłynniejszych osobistości drugiej połowy XIX w., i nie poświęca się jej nadal biografii pióra najpoważniejszych znakomitości i badaczy literatury.

Subtelny znawca teatru przeszedł wszystkie fazy fenomenalnego rozwoju kunsztu Modrzejewskiej. Opierając się na studiach archiwalnych, przytoczył współczesne recenzje i ocenę poszczególnych ról artystki. Podniósł jeszcze raz pracowitość i sumienność artystki i jej niezwykłą pamięć i intuicję. W 32 tygodniach krakowskiego sezonu wystąpiła Modrzejewska w 45 sztukach teatralnych, zawsze inna, zawsze wybijająca się na czoło zespołu. A nie było to bynajmniej jakieś „pływanie pod suflera"... O ileż ułatwioną karierę ma aktor dzisiejszy...

Posągowo piękną — przyrównywali płatycy do idealnych kształtów rzeźby antycznej. — A. Grottger w „małej" jeszcze aktorce prowincjonalnej przeczuwał zadatki na wielkość europejską. Miała w sobie urzekającą tliwość i emanującą dobroć — najczarniejsze charaktery nabierały w jej interpretacji sympatycznvch odcieni i mimowoli prosiły o wyrozumiałość i litość. O mało co nie uwiodła jej operetka. Podczas przejściowego engagement we Lwowie — kusi ją dyrekcja i recenzenci o pozostanie w operetce — na szczęście artystka nie ulega namowom i pozostaje wierna dramatowi. Tkwił w tej artystce, co „we własnej chwale szukała chwały ojczyzny" niesłychany kapitał społeczny — ileż zawdzięcza jej scena polska a m. in. Teatr Polski w Poznaniu.

Półtorej godziny mówił T. Trzciński o Modrzejewskiej wobec przepełnionej mimo słoty i śnieżycy sali zasłuchana publiczność z żalem przyjęła spojrzenie prelegenta na zegarek i zakończenie tej opowieści o wielkiej artystce i wielkim człowieku.

Przerwałem — nie chcąc Was znudzić — tłumaczył się T. Trzciński wobec nie dającego mu zejść z estrady grona entuzjastów i znajomych. Wydobyliśmy jeszcze naszą natarczywością wiele szczegółów; na każdym z nich można snuć kanwę osobnej prelekcji. Bo czyż nie nadają się do specjalnego opracowania występy Modrzejewskiej w Pradze a przede wszystkim w Anglii? Przecież hołd składała jej tam cała rodzina królewska i cała literatura. Oskar Wilde napisał dla niej sztukę — „Nadia-nihilistka", graną w Ameryce, programy jej występów drukowano na atłasie...

Radio polskie uczciło artystkę spóźnioną prelekcją. Przypomniano sobie rocznicę Modrzejewskiej snać w ostatniej chwili i łaskawie przeznaczoną na nią aż... dziesięć minut. Mikromania narodowa, ignorancja, niedbalstwo czy też brak zrozumienia psychyki słuchacza?

J. Stankiewicz.

Pisanki

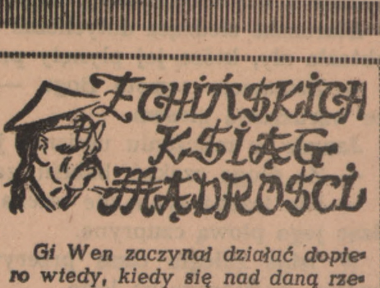
Pisanki zeszły dziś do roli miłej oku zabawki. Jednakże sens pisanek jest znacznie głębszy. Naczelnym motywem była tu nie chęć wypowiedzenia wzruszeń artystycznych, ale wszystko przemawia za tym, że pisanki są wyrażem zamierzchłych obrzędów i zwyczajów sięgających czasów pogańskich.

Gdyby zapytać dziś, dlaczego z nastaniem Świąt Wielkanocy ślęczą dziewczęta i kobiety nad wykonywaniem pisanek, kraszanek, malowanek, farbianek, ałunek, pisków, byczków, sroczek, kruczków, usłyszymy jedynie legendę. Jak to Pan Jezus jako mały chłopczyna otrzymał od matki skorupki z jaj i malował je dla zabawy. Na tę pamiątkę mają ludzie robić pisanki. Inne podanie głosi, że Matka Boska chcąc wyprosić Synaczka Swego od śmierci złotym piaskiem jak tylko najpiękniej umiała, upisała jaja i zaniosła w darze Piłatowi. Kiedy jednak dowiedziała się, że przyszła zapóźno, padła zemdlona na ziemię i wtedy pisanki jej rozsypały się po całym świecie. W niektórych okolicach ludzie wierzą, że gdyby zaniechano tego zwyczaju najstarszy czort opuści piekło i wtedy nastąpi koniec świata.

Te legendy nie są oczywiście niczym innym jak wytworem ludowej fantazji. W poszukiwaniu pierwotnego znaczenia pisanek można by sięgnąć do kultu Izydy w Egipcie, Kastora i Poluksa w Rzymie, kultu Donara u Germanów, pewne fragmenty różnych obrzędów we Francji i Hiszpanii świadczą o niewątpliwych związkach z pisankami.

Jajo jest symbolem płenności. Człowiek prymitywny starał się zasilać jego rodnością siły ziemi, zakopując jaja w rolę lub mieszając ich skorupy z zasiewem. Jajo przynosi szczęście, odwraca uroki od drzew owocowych, odpędza czarownice od bydła, zabezpiecza ludzi przed złymi nocami, a wreszcie jest darem dla umarłych. Jeśli dziewczęta opoczyńskie dają upatrzonym kawalerom kraszanki, wierząc, że „krasonki wabią wściuboski", tj. pierścionki zaręczynowe, jeśli hucułki w „didową sobotę" po Wielkanocy składają pisanki na grobach, — to w tych zwyczajach przejawiają się rysy pierwotnego znaczenia pisanki, która dzisiaj zeszła do roli pięknej miłej zabawki. Ciekawe rodowody snućby można, wpatrując się w zdobnictwo pisanek: w te drzewka, tajemnicze krzyże, wielopromienne słońca, gwiazdy, pajączki, rózgi i tysiące przeróżnych form.

Najdawniejsze „kraszanki" lub „farbienki" były to jaja, ubarwione jednym roślinnym barwnikiem. Z nich wyłoniła się najwięcej stylowa forma batikowanej pisanki, której wykonanie polegało na zanurzeniu we farbie jaja ale uprzednio „zapisanego" ornamentem przy pomocy nakapywania wosku rynienkowatym narzędziem ze zgiętej blaszki. Upadek techniki pisankowania znamionują nowoczesne „skrobanki" tj. jaja na jeden kolor ubarwione, na których ornament mozolnie wyskrobano igłą. W naszych muzeach krajoznawczych i etnograficznych zebrane były setki pisanek. Każdy z tych zbiorów jest ilościowo ubogi wobec gór pisanek, jakie w XVIII zdobiły jedno święcone u ks. Sapiehy w Dereczynie w pow. słonimskim. Było tam strojnych we „floresy" i „inskrypcje" 8.760 pisanek tj. tyle ile godzin w roku.



Gi Wen zaczynał działać dopiero wtedy, kiedy się nad daną rzeczą trzy razy zastanowił. Kung Fu Tse słysząc o tym, powiedział: „Wystarczy, kiedy się dwa razy zastanowi".

Kung-Fu-Tse

* * *

Człowieka nie można oceniać miarą jego szczęścia lub nieszczęścia.

Kung-Fu-Tse

RZEMIEŚLNIK POLSKI

PORADY prawno-skarbowe

Fr. K. Kościerzyna — Przy opłacie za warsztat obowiązuje zgodnie z dekretem wpłata na FGM w wysokości 40 zł za 1 m². Poza tym właścicielowi należy wpłacać czynsz wg umowy łącznie z świadczeniami ubocznymi. Na podstawie pisma Pańskiego należy przypuszczać, że dodatkowe 40 zł za 1 m² są właśnie czynszem umownym.

T. H. Szczecin. — Z uwagi na różnorodność norm kalkulacyjnych w poszczególnych branżach prosimy uprzejmie o nadesłanie bliższych danych dotyczących Pańskiego warsztatu.

J. M. Nieszawa — Zgodnie z § 6 rozp. z dnia 23. 10. 1948 r. (Dz. U. R. P. nr 50, poz. 398) lokal mieszkalny używany częściowo na warsztat rzemieślniczy nie traci charakteru mieszkalnego. Wobec powyższego czynsz należy opłacać za całe mieszkanie w wysokośc 41 złotych za 1 m².

Fr. W. Strzelno — Za mieszkanie należy płacić jak dotychczas — 47 zł za 1 m²; natomiast od warsztatu 40 zł za 1 m² F. G. M. oraz dotychczasowy czynsz najmu o ile gospodarz posiada zezwolenie władzy czynszowej na uzupełnienie poprzedniego czynszu wpłatami na FGM. Niezależnie od tego o ile Pan płacił uprzednio za wywóz śmieci itp. należy te wpłaty uiszczać nadal.

M. S. Leszno — Raporty kasowe należy prowadzić bieżąco z uwzględnieniem pozycji kredytowych o ile księgowanie w dzienniku jest przeprowadzane w odstępach 2 tygodniowych. Kontrola ilościowa obowiązuje. Zamknięcie roczne winno być dokonane do dnia 28. 2. Sprostowania zeznania podatkowego można nadsyłać do chwili dokonania wymiaru. Przy ewtl. błędach bilansowych należy sporządzić bilans prawidłowy i przesłać go do Urzędu, wycofując uprzedni.

Nr 12568 — 1. Przy zameldowaniu na okres przejściowy nie przekraczający 2 miesięcy nie obowiązuje przemeldowanie w RKU, 2. Radzimy zwrócić się do Sądu Opiekuńczego w Poznaniu, 3. Sprawę należy załatwić za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu, pokój 1 — 2.

W. Z., Kalisz — Odwołanie należy wnieść do Izby Skarbowej za pośrednictwem Urzędu, zwracając uwagę przede wszystkim na możliwości produkcyjne. Jednocześnie radzimy złożyć wniosek o rozłożenie na raty zobowiązań podatkowych.

Mgr S.

Czy potrzebna jest kalkulacja w warsztacie rzemieślniczym?

Nie można sobie wyobrazić prowadzenia zakładu rzemieślniczego bez zorientowania się należytego w dziedzinie kształtowania się cen. Ustawodawca uregulował w szeregu wypadkach maksymalne ceny zarówno za świadczenia rzeczy jak i usług. Przeglądając cenniki dotyczące warsztatów rzemieślniczych zauważymy, że w pełni zostały uregulowane ceny na wytwory pierwszej potrzeby, do których należy produkcja np. piekarzy i wędliniarzy, oraz na najbardziej typowe usługi, jak: usługi szewskie i krawieckie. Dążąc do normalizacji i stabilizacji cen, zastosowało Ministerstwo Odbudowy w dziedzinie prac podlegających jego kompetencji drogę pośrednią, ustalając globalnie marże zyskowności dla robót budowlanych na 23 proc. zysku na materiale i 82 proc. na robociźnie, a dla robót instalacyjnych na 23 proc. od włożonego materiału i 87% od robocizny. Kalkulacje na innego rodzaju produkty wzgl. usługi świadczone przez warsztaty rzemieślnicze nie uzyskały do chwili obecnej ustawowego ustalenia, a w związku z tym nie ma w zasadzie pełnych podstaw do przyjęcia takich czy innych cen. Wysokość cen winna się opierać na ogólnej zasadzie ceny godziwej. Ponieważ ceny te kształtują się zwyczajowo prawie na jednym poziomie należało by przystąpić w ramach poszczególnych Cechów do ustalenia podstaw kalkulacyjnych, które dały by oparcie poszczególnym rzemieślnikom w wyznaczaniu cen, stabilizując jednocześnie marże zyskowności zarówno brutto jak i netto, co w dalszym efekcie spowodowałoby konieczną rewizję tychże marż, stosowanych przez Urzędy Skarbowe przede wszystkim w stosunku do podatników nie prowadzących żadnych ksiąg wzgl. prowadzących księgi uproszczone. Sprawa ta wydaje się nader pilną z uwagi na dążność do uregulowania stosunków na rynku cen w całym kraju.

Przystąpienie do tych prac przez poszczególne cechy nie jest rzeczą łatwą, jednak trudności przy ustalaniu zarówno kosztów stałych jak i zmiennych dadzą się pokonać. Mówiąc o kalkulacji, musimy zwrócić uwagę na to, co w zasadzie stanowi elementy kształtowania się ceny. Zagadnienie to z uwagi na konieczność dostosowania do poszczególnych warsztatów rzemieślniczych należałoby zdaniem moim uprościć do 4 głównych punktów.

Przy wykonaniu danego produktu należy wziąć pod uwagę:

1. wartość surowca i materiałów pomocniczych,
2. wartość robocizny produkcyjnej,
3. koszty ogólne, związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa,
4. zysk przedsiębiorcy.

Pierwsze dwa elementy stanowią cenę własną wytworu i jednocześnie są punktami w pełni wiadomymi przy tworzeniu kalkulacji ceny. Jest bowiem dla nas zupełnie jasne, że na wykonanie np. szafy zużywamy tyle i tyle desek tego rodzaju oraz cały szereg materiałów pomocniczych jak klej, gwoździe itp. o danej wartości.

Punkt 1) więc nie stanowi dla nas poważnych trudności w ustaleniu jego wartości pieniężnej.

O ile chodzi o punkt 2) nie widać specjalnych trudności w obliczeniu roboczo-godzin, zużytych przy produkcji wspomnianej powyżej szafy.

Tak więc ustalenie ceny własnej wytworu bez pokrycia kosztów związanych z prowadzeniem całego warsztatu i zysku przedsiębiorcy uzyskamy w sposób zasadniczo prosty.

Pewnych trudności mogłoby dostarczyć ewtl. rozliczenie kosztów ogólnych przypadających na dany przedmiot. Jednak i w tym wypadku da się ustalić, na podstawie pewnego okresu gospodarczego - miesiąca, kwartału czy też roku — procentualny stosunek tychże kosztów do kosztów własnych wytworu. Przypuśćmy, że w danym warsztacie stolarskim koszty ogólne (uznawane przy obliczaniu podatku dochodowego) wynoszą — 12 proc. własnych kosztów produkcji. Po dobiciu do tychże kosztów pewnego zysku przedsiębiorcy np. 30 proc. uzyskamy wysokość ogólnego narzutu do ustalonych w punktach uprzednich kosztów własnych wytworu w sumie globalnej 42 proc. Te 42 proc. stanowią jednocześnie skarbowy zysk brutto, który po potrąceniu wspomnianych kosztów ogólnych da nam zysk netto, podlegający opodatkowaniu. Ustalenie stosunku między zyskiem netto a obrotem w sposób procentualny da nam podstawę do deklarowania odpowiedniego dochodu cząstkowego przy księgach podatkowych.

Powyższe krótkie uwagi nie mają na celu wyczerpania całkowicie, a nawet w części zagadnienia kalkulacji w warsztacie rzemieślnicznym, gdyż do tej sprawy mamy zamiar jeszcze powrócić, a mają jedynie wywołać pewien oddźwięk w pracy poszczególnych cechów.

Zdobycie i posegregowanie materiału do stworzenia jednolitych kalkulacji i pośredniego ustalenia marż zarobkowych jest zadaniem istotnym i z uwagi na ważność zagadnienia niecierpiącym zwłoki. Korzyści płynące z przeprowadzenia tych prac dadzą się ująć następująco:

1. **ustalona kalkulacja daje pewność rzemieślnikowi, że pobierane przez niego ceny nie są nadmiernie wysokie,**
2. **daje rzemieślnikowi gwarancję, że przez ujęcie wszystkich elementów, składających się na koszty wytworzenia, uniknie ewentualnych strat z tytułu niepokrycia pewnych wydatków przez cenę,**
3. **otwiera drogę do ustalenia na płaszczyźnie realnej marż zyskowności netto i brutto dla celów skarbowych,**
3. **daje jaśniejszy pogląd na ogólną pracę warsztatu i może drogą rewizji, zarówno kosztów produkcji jak i ogólnych, prowadzić do obniżenia cen za poszczególne wytwory czy usługi.**

Z największym zadowoleniem powitałaby Redakcja „Rzemieślnika Polskiego“ wypowiedzi na ten temat w charakterze krótkich artykułów pisanych przez samych rzemieślników.

Mgr Stefan Sablik

Odpowiedzi Redakcji

P. St. B. — Grudziądz — Najlepsze i jedyne w Polsce czasopismo dla zawodu krawieckiego — to „Postęp Krawiecki“ — dwumiesięcznik ciekawe redagowany i wydawany przez Cech Krawców w Poznaniu (ul. Strzelecka 13, m. 7). Znaleźć tam można potrzebny Panu dział poraz technicznych-zawodowych oraz kurs nowoczesnego kroju.

P. Kazimiera Węc. — Gdynia. Przepisy, dotyczące pracy i jej ochrony znajdzie Pani w książce „Zbiór Przepisów Prawa Pracy“ wyd. przez Ministerstwo Pracy i Op. Społ. (r).

Kurs statystyki planowania

W Centrum Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie odbył się dwutygodniowy kurs planowania i statystyki dla pracowników samorządu gospodarczego rzemiosła. 140 kursistów reprezentowało wszystkie Izby Rzemieślnicze okręgowe związki cechów i zakłady doskonalenia rzemiosła.

Kurs ten, zorganizowany przez Centrum Dosk. Rzemiosła w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania miał na celu zaznajomić słuchaczy z podstawowymi założeniami planowania i statystyką oraz z osiągnięciami Planu Trzyletniego Odbudowy i wytycznymi Planu Sześcioletniego Przebudowy.

Kurs ten był niezmiernie ważny, ze względu na doniosłe zadania rzemiosła w obecnej strukturze gospodarczej i projekty wciągnięcia całkowitego wytwórczości rzemieślniczej do gospodarki planowej.

Dużo uwagi poświęcono na kursie sprawie zaopatrzenia rzemiosła w surowce, ustalenia jednolitych w całej Polsce zapotrzebowań dla poszczególnych grup rzemiosła, zagadnieniom spółdzielczym.

Poruszono również sprawę akcji planowego oszczędzania w poszczególnych warsztatach rzemieślniczych oraz związanej z tym racjonalnej kalkulacji, ustalenia jednolitych jej metod w poszczególnych grupach rzemiosła na terenie kraju.

Wreszcie tematem kursu były sprawy szkoleniowe. Obok wykładów przeprowadzano na kursie ćwiczenia praktyczne, tak, że uczestnicy kursu zapoznali się z materiałem nie tylko teoretycznie ale i praktycznie.

W ciągu trwania kursu słuchacze odwiedzili szereg przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych na terenie Szczecina — celem zapoznania się z planowaniem i kalkulacją tych przedsiębiorstw. (R)



35

— On właśnie. Sami gestapowcy wypaplali podczas rewizji. I cóż... teraz żyje, żyje ale jedynie po to by doczekać się chwili jego śmierci... Mógłbym go już dawno sprzątnąć... Jeszcze podczas pobytu w Warszawie.

— To on żyje w Warszawie?

— Tak. Ale nie będę działał samowolnie. Niech sąd wyda na niego wyrok...

Henryk spuścił w milczeniu głowę. Wstrząsające były przejścia tego młodego chłopca, któremu świat dał się poznać z najokropniejszej, najpodlejszej strony.

Staruszka siedząca dotychczas w milczeniu koło pieca, obtarła zły, które jej płynęły po twarzy.

— Zostawcie zemstę Bogu — powiedziała drżącym ze wzruszenia głosem.

Janusz w milczeniu uścisnął jej rękę.

— Za długo czekać, babciu, za długo czekać...

— Nie trzeba synu, nie trzeba — mówiła wolno gładząc jego płową czuprynę.

W izbie zaległa cisza przerywana jedynie świstem wiatru, hulającego po lesie.

— No komu w drogę, temu czas — przerwał Janusz milczenie. Zapiął kożuch i nie żegnając się z nikim wybiegł z chaty. Od proga już tylko zawołał:

— Jutro wieczorem przychodzę po miny!

Henryk w milczeniu spoglądał za nim... Jakżeż szczęśliwym mógł wydawać się wobec tego chłopca. A i on jednak głęboko przeżywał brak Marii. Nie miał od niej dotychczas wiadomości. Wiedział, że przed zakończeniem wojny nie może już liczyć na jakikolwiek znak życia od niej. Trzeba czekać, czekać cierpliwie.

Nie mógł zasnąć tej nocy. Wpół we śnie pół na jawie widział matkę Janusza rzucającą się pod pociąg, słyszał rozpaczliwe wołanie Marii o pomoc...

Babulka zaczęła się już krzątać po pokoju, kiedy Henryk usnął.

* * *

Wrócił z lasu zziębnięty, z grabiałymi dłońmi, ale wesół i zadowolony.

— A co to mój kawaler taki uśmiechnięty dzisiaj, co? — zapytała zdziwiona babuleńka.

— Górą nasi! — krzyknął Henryk.

— Miny gotowe — szepnął jej na ucho jak gdyby w obawie, że ich ktoś może podsłuchać — g-o-t-o-w-e — powtórzył dobitnie — rozumiecie babciu?

— No dobrze, dobrze. Rozumiem już, rozumiem — odpowiedziała cośkolwiek podnieconym głosem. — No i co? Z tego się tak cieszysz?

— E, wy nic jeszcze nie rozumiecie babciu!

— O widzicie go, jaki mądry... nic nie rozumiecie babciu... — powtarzała z przekąsem.

— Przecież to znaczy, że za kilka dni wyleci w powietrze transport. No teraz to już chyba rozumiecie, co?

Babcia machnęła pogardliwie ręką.

— Też mi nowinę powiedział. Ja ci co innego mogę jeszcze powiedzieć.

— Co takiego?

— Pociąg wyleci pojutrze w nocy o godzinie drugiej. Punktualnie o drugiej. No i co ty na to — powiedziała z triumfującą miną.

— Skąd wy o tym wiecie? — spytał niedowierzając

— Skąd wiem, to wiem. Co to ciebie może obchodzić? A zresztą. Był tu dzisiaj Wojciech...

— Kiedy nie widziałem go wcale.

— Jak w lesie byłeś. On to przeprowadzał wywiad. Wojciech będzie też robić ten, no jak wy to mówicie... acha... zamach... Tak to się nazywa?

— Można i tak. A kiedy Wojciech teraz znów przyjdzie?

— Dopiero w tą noc jak pójdzie wysadzać tory.

— To znaczy, że Janusz nie przyjdzie dziś po miny?

— Nie, nie przyjdzie. Ale będzie razem z Wojciechem, bo on też pójdzie z nim.

— Gdzie pójdzie?

— Co ty? Zadajesz pytania, że... No jasne, że pójdzie razem z Wojciechem na ten... zamach...

— Hmm — mruknął zamyślony Henryk.

Babcia spojrzała nań uważnie.

— Co z tobą się dzieje? Może się gorzej czujesz?

— Nie, przeciwnie, czuję się już doskonale Nawet tak dobrze, że pójdę z nimi — powiedział gwałtownie.

— A to wobec tego wszystko w porządku!

Henryk odwrócił się zdziwiony. Babcia widać tylko oczekiwała takiego oświadczenia.

— Nie patrz tak. Ja tylko czekałam na to.

— Cóż wam tak zależy na tym?

— Bo widzicie Wojciech nie śmiał wam zaproponować, prosił mnie o to.

— Jak to, Wojciech nie śmiał?...

— Bo on wie przecież, że jesteście jeszcze osłabieni i dlatego też nie chciał...

— E, głupstwo tam — przerwał Henryk — przecież ja im mogę tam być potrzebny przy zakładaniu min. Idę, nawet gdyby mnie chcieli...

Babcia zakrzątnęła się wokół pieca i już za chwilę Henryk zajadał gorącą zupę.

— No tylko mi wszystko zjedz — gderała staruszka — musisz nabrać sił jeżeli chcesz z nimi pójść taki kawał.

— Co noc mogę chodzić na podobne wyprawy — powiedział Henryk z uśmiechem, podnosząc głowę znad dymiącej misy. — Jestem przecież taki wypoczęty, że...

— ...ledwo chodzę, co? — dokończyła staruszka.

— No nie tak źle.

— Jak zjesz to do łóżka. Wypocznij jeszcze sobie. Żeby później na ciebie nie narzekali, że jesteś safanduła. Musisz im pomóc, a nie przeszkadzać.

Henryk uniósł się z ławy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KULTURA i SZTUKA

Nr 5 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 17. 4. 1949

Marian Turwid

Przedziwny bukiet literatury polskiej

Cóż, zapytacie, może mieć wspólnego z — bukietem, publikacja o tak dostojnym, poważnym i uroczystym tytule, jak KSIĘGA PAMIĄTKOWA KU CZCI LEOPOLDA STAFFA? Księga wydana — w dodatku — staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich i z zasiłku aż Prezydium Rady Ministrów. To też — otwierając ją — nie o bukietach myślałem ani o kwietnych zapachach, ale już raczej o dymach kadzideł spalanych na cześć pierwszej dziś u nas poetyckiej wielkości. Bo, nie ulega wątpliwości, że Leopold Staff — to, od śmierci Kasprowicza, największy z żyjących poetów Polski.

Aż dziw — z jak wyjątkową u nas jednomyślnością godzą się z tą opinią nieomal wszyscy. I to nie tylko wszyscy czytelnicy staffowskich poezji, ale i krytycy, i — co najdziwniejsze — także i najbliżsi mu, warsztatem, koledzy po piórze. Wiadomo przecież, jak



BUKIET
rysunek Tymona Niesiołowskiego

bardzo nie kochają się wzajem — kochankowie Muz. Jak psy na sobie, bez litości, wieszają aktorzy, muzycy, malarze czy poeci. Jak niezmiernie rzadkim zjawiskiem jest prawdziwa i trwała przyjaźń wśród artystów. A, jak jeszcze rzadszym, — uczucie szczerego podziwu i rzetelnego uznania zwłaszcza dla kolegów po tym samym, w sztuce, fachu. Gdy więc — w trakcie nie tak dawnych uroczystości organizowanych ku uczczeniu siedemdziesięciolecia urodzin Leopolda Staffa — nie szczędzono mu, w podniosłych oracjach, wyrazów najwyższego uznania — myślałem sobie — kadzidła. Myślałem: słowa, słowa, słowa — nienapisane. Bo, u pisarza — nie to jest ważne, co — powiedział, tylko to, co — napisał.

Dla czytelników poezji Staffa sprawa była jasna. I to, nie dopiero od daty uroczyście składanych hołdów, ale już od pierwszych uroczych spotkań z twórczością autora „Uśmiechów Godzin", więc dla czytelników, tak, ale czy także i dla jego kolegów? Zapytajmy ich samych. Stworzyli nam bowiem właśnie ku temu niecodzienną zgoła okazję. Mamy ich oto przed sobą zebranych w niemałą gromadę, bo aż w stukilkudziesięciu co przedniejszych poetów, prozaików, krytyków i publicystów. Zwołali się ze wszystkich stron kraju, a ten i ów nawet z dalekiej obczyzny. Nie zabrakło i najstarszych z piszącej dziś w Polsce braci — nie zabrakło i najmłodszych. Więc z Julianem Tuwimem na czele stawili się najliczniej poeci. Wiadomo — im to przecie winien być Staff najbliższy. I oni mu też, wszyscy nieomal, najwięcej zawdzięczają. Tuż za wielkim zastępem poetów — Jerzy Zawiejski wiedzie grupę dramaturgów. Wśród kilkudziesięciu prozaików natrafimy i na Marię Dąbrowską, i na Ewę Szelburg-Zarembinę, na Polę Gojawiczyńską, Wandę Melcer i Hannę Malewską. A obok pań piszących — natkniemy się na Anatola Sterna przy Antonim Gołubiewie, na Wojciecha Żukrowskiego z Leonem Choromańskim, a tuż obok nich znajdą się i Morcinek, i Hertz, i Dobraczyński, i kto ich tam wszystkich wyliczy.

Na samym zaś końcu pochodu — wśród mężów dostojnych i groźnych, profesorów w piśmie najgłębiej uczonych, publicystów wytrawnych i krytyków co najbardziej zajadłych — ujrzymy i Wacława Borowego, i Juliusza Kleinera, i Jana Parandowskiego, i A. G. Siedleckiego, K. W. Zawodzińskiego, Wacława Kubackiego i Jana Kotta i wreszcie — samego i we własnej osobie — wesołego Makuszyńskiego Kornela.

A każdy z wymienionych i nie wymienionych, (bo któż ich tam wszystkich wyliczy) nie pojawił się z pustymi rękami, tylko przyniósł z sobą w darze — najpiękniejszy kwiat z swego ogrodu.

Robota to wprawdzie nie mała każdemu z tych kwiatów się przyjrzeć, ale — wierzcie mi — robota ta warta zachodu. Bo, doprawdy — każdy przyniósł co tam miał u siebie nalepszego. Nie wierzycie? — więc dla przykładu wyjmuję wiersz Wojciecha Bąka — „Do Leopolda Staffa". Posłuchajcie, w jak trafny i sugestywny sposób o wejściu w twórczość Staffa mówi Bąk:

„Wejść w twe wiersze — to wkroczyć w cieniste aleje,
Skąd droga wiedzie w zbożą..."

A oto jakimi słowy wdzięczny i zdolny uczeń — Konstanty Ildefons Gałczyński — wpisał się był do KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ ku czci swego nauczyciela:

„Mistrza widziałem w Krakowie,
gdy się zmierzchały gołębie,
dzwony, chmury i szyldy, lekki był krok Leopolda,
który, jak zwykły śmiertelnik, niosąc gałązkę jaśminu,
wracał z nad Wisły do domu,
Apollo polskiej Poezji".

Zaś Leopold Lewin tak wyraża swój najwyższy dla wielkiego Leopolda podziw:

„On widzi niewidzialne i tylko on słyszy
Jak młody jaskier w słońcu pełną piersią dyszy".

Tak widzą go najmłodsi. A reprezentant starszych, o pokolenie, pieśniarzy — Julian Tuwim — taki rysuje profil Staffa:

„... Fotografia
Autora z profilu nam przedstaffia:
Wysokoczoły i brodaty,
Z opuszczonymi w dół oczyma,
Książkę — czy rękę na niej trzyma.
Za nim, w wazonie, mgliste kwiaty.
Czytam, po stokroć już czytane
strofy..."

To lekki szkic piórkiem. A oto — nieomal dłutem rzeźbiarza, wyraża się Leonard Podhorski-Okołów i tak:

Twój pomnik nie ze spiżu,
nie z bitewnej stali,
Lecz z kruchego,
śpiewnego stanął oto słowa,
A czas go nie rozkruszy,
grom go nie obali,
I pokąd polskiej mowy,
głos Twój on przechowa.

Gdy sięgniemy do hołdów składanych Staffowi prozą, to zacznijmyż od najznakomitszego dziś prozaika polskiego — Marii Dąbrowskiej. Takie są jej słowa:

„...„Staff był najpierw poetą moich lat szkolnych. Przyszedł już po Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Konopnickiej. Jego „Sny o potędze" i naszej młodości były snami..."

„...Widzę jeszcze dotąd te wiersze we wszystkich odcieniach barwy szarej. Mało kto chyba z poetów rozporządzał taką skalą, taką istną orkiestrą — tonów szarych i popielatych, co Staff, (chyba może Lechoń w zbiorze „Srebrne i Czarne").

Obok wypowiedzi poważnych, uwag trafnych i głębokich o dziele, wiele znajdziemy w KSIĘDZE ciepłych i pogodnych słów o autorze. Słów serdecznych i gorących, mimo, że — jak stwierdza Janina Morstinowa — „... Staff jest właściwie wielkim samotnikiem, mało ma kontaktu z ludźmi". Najchętniej „zamykał się na wiele zamków i łańcuchów, a żona strzegła jego spokoju jak cerber. Cerberem tym była najlepsza, pełna serca i delikatności osoba, namiętna i nieprzejednana w bronieniu wejścia do mieszkania, z niepokojem chodząca od drzwi do okien jak żywy tłumik. bo Staff kochał ciszę".

Ale bywało także, że nade wszystko kochał radość, zwłaszcza, gdy był młody. „Wówczas — opowiada Kornel Makuszyński — był Staff najbardziej uroczym towarzyszem. Był to brat-łata, szumiący winem i dowcipem, obok Jana Kasprowicza największy czciciel radośc".

Więc jeśli takim był ongi, to dziś, Olimpijczyk dostojny, nie pogniewa się chyba na Janusza Minkiewicza, za takie oto frywolne „Życzenia Jubileuszowe":

Ile piękna u Tuwima,
Ile żartu jest w Broniewskim,
Ile Greków u Morstina,
Ile przekór w Kisielewskim,
Ile panien przy Ważyku,
Ile Bąk ma zasług w niebie,
Ile Wiech ma czytelników,
Ile Lec ma czci dla siebie,
Ile jest z Przybosia kpinek,
W ilu jury Wyka siedzi,
Ile Fiedler miał murzynek,
Ilu jest Żuławskich wszędzie,
Ile posad miał Rusinek,
Ile jeszcze mieć ich będzie,
Ile posad brak wciąż Ille,
Ile jest w Świnarskim jadu,
Kiepsko pisze paniuś ile,
Ile Peiper — gadu-gadu,
Ile paniuś Brzechwę gani,
Ile Brzechwa Jan miał żon,
Ile w kraju grafomanii,
Ile Paweł Hertz miał bon,
Ile wdzięku u Dygata,
Ile Kott narobił gaff —

Tyle szczęścia, długie lata
Niech ma pan Leopold Staff.

Oto — tylko kilka zaledwie kwiatów i kwiatków wyjętych z wspaniałego bukietu, jakim pisarze polscy uczcili swego świetnego kolegę. Tylu się ich zapisało do głosu — przyjaciół, wielbicieli i uczniów wielkiego poety, że KSIĘGA ku jego czci przeobraziła się nieomal w antologię współczesnego pisarstwa polskiego. Trzeba było wielkiego talentu artysty i wysokiej próby człowieczeństwa, aby na tak niezwykły zasłużyć sobie hołd. Hołd napiękniejszy na jaki zdobyć się może sztuka w uznaniu zasług swych najgodniejszych twórców.

Marian Turwid



Szymon Czechowicz: Chrystus ukazuje się Apostołom po Zmartwychwstaniu

Juliusz Słowacki

W godzinie Zmartwychwstania

Mały ja biedny, ale serce moje
Może pomieścić ludzi miliony.
Ci wszyscy ze mnie będą mieli zbroje —
I ze mnie piorun mieć będą czerwony,
I z mego szczęścia do szczęścia podnoże.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Chociaż usłyszę głosy urągania,
Nie dbam czy wzrastać będą — czy ucichać...
Jest to w godzinie wielkiej zmartwychwstania
Szmer kości, który na cmentarzach słychać;
Lecz się umarłych zgrają nie zatrwożę.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Drugi raz pokój dany jest na ziemi
Tym, którzy miłość moją i ofiarę...
Dane zwycięstwo jest nad umarłymi,
Dano jest wskrzesać tych, co mają wiarę...
Na reczcie trumień — Ja — pieczęć położę.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Z pokorą teraz padam na kolana,
Abym wstał silnym Boga robotnikiem.
Gdy wstanę — mój głos będzie głosem Pana,
Mój krzyk — ojczyzny całej będzie krzykiem,
Mój duch — aniołem, co wszystko przemoże.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Mieczysław Tomaszewski

POTRÓJNE ŻYCIE PRELUDIÓW

Kiedyś, w trakcie pisania „Eugeniusza Oniegina", gdy praca nad poematem zbliżała się ku końcowi, wyznał Puszkin do przyjaciela, że jest zaskoczony faktem, iż Tatiana odrzuciła Oniegina.

— Nigdy bym się tego po niej nie spodziewał... — miał podobno wówczas oświadczyć.

Brzmi to zupełnie wesoło: autor nie panujący nad postaciami powołanymi do życia swoją własną wyobraźnią? W gruncie rzeczy nie ma tu jednak nic osobliwego. Pytajmy pisarzy — tych, którzy zastanawiają się czasami nad własnym procesem tworzenia — nie zdziwią się wcale. Być może, niejeden który nawet szczerze wyzna: chciałbym, ażeby coś podobnego i mnie się wydarzyło...

Otóż — żaden brak panowania nad kształtem własnego dzieła! To tylko wielka siła talentu, wspaniałe natężenie wyobraźni twórczej — pozwalające w rzuconych na papier pierwszych już rysach portretu zawrzeć dynamiczny ładunek, wystarczający postaciom do dalszego, własnego już życia. Że potoczy się czasem w stronę nieprzewidzianą pierwszym zamysłem pisarza? Świetnie! Trudno pomyśleć pewniejszy znak życia, lepszą przepowiednię długowieczności.

A z długowiecznością dzieł sztuki również chyba niepewna sprawa jak z ludzką. Choć właściwie, to jest jeszcze inaczej: w życiu decyduje o niej nieodgadnięty los, w sztuce — trzeba sobie na nią prawdziwie zasłużyć. Nie pomogą szacherki — uśmiechy do współczesnych lub przyszłych pokoleń. Na kartach powieści lub pięciolin'ach muzycznej notacji ładunkiem prawdy, talentu, uczucia wypisany jest własny wyrok trwania — lub przeminięcia.

— „Trudno nawet pomyśleć, aby echo jego pieśni mogło przebrzmieć". Czytając te słowa pisarza o Chopinie przywodzimy mimowoli na myśl inne, samego już autora mazurków i ballad, te o „czasie, który jest najlepszą cenzurą". Święte słowa! Tylko trzeba je, tak jak Chopin, chcieć „zawczasu" stosować. Później — gdy tom powieści lub zeszyt preludiów spod ręki twórcy ucieknie w świat — nikt go przed bezlitością czasu nie potrafi obronić. Pozostanie sam.

To, co nazywa się „życiem utworu" zaczyna się właściwie dopiero wówczas. To wtedy, gdy książka wyląduje na naszym biurku, lub zeszyt nut nad klawiaturą — w poszukiwaniu adresata. Znamy dobrze uczucie, kiedy wraz z rozcinaniem kart wieczornej lektury dajemy się ponieść postaciom i zdarzeniom, które wyskoczywszy z ram papieru, wciągnęły nas w swe sprawy... Ileż razy, przegrywając preludia Chopina, lub wsłuchując się na sali koncertowej w ich brzmienie — pozwoliliśmy się porwać w krąg tej przedziwnej muzyki, pulsującej, niezmiennie do dziś, pełnią własnego życia! Wciągają bez reszty w swoją niepowtarzalną atmosferę. Raczej — w zespół 24 niepowtarzalnych nastrojów.

Schumann radził: „niech każdy szuka, co mu najlepiej odpowiada, tylko filister niech zostanie zdaleka!" Jakby umówił się z Conradem, który dzieło sztuki nazywał „apelem twórcy do wszystkich temperamentów sobie pokrewnych"!

Jakoż poprzez cały długi wiek skromne 24 preludia apelowały do wszystkich „temperamentów sobie pokrewnych". Wszystkie razem — i każde z osobna. I gdybyśmy chcieli dziś zebrać na przykład w jedną całość wszystkie te utwory, które odpowiedziały na apel jednego z nich — czwartego, e-moll — to byłby to zeszyt niemniejszy od całego tomu preludiów. Tak przynajmniej twierdzą „uczeni w piśmie" muzycznym. Ale możemy przekonać się sami: wystarczy wsłuchiwać się nieco uważniej w przewijającą się przez estrady muzykę pochopinowskich lat — a nie trudno będzie wysłyszeć ślad preludiów, ślad niewymazalny od Liszta do Szostakowicza. W sensie naśladownictwa? O, nie, nie tylko, — podjęcia myśli i jej rozwoju. I to jest trzeci rodzaj „życia utworu". Trzecie życie preludiów...

A pierwsze? Powiedział Ehlert o dziwnym zjawisku preludiów: „wygląda to tak, jak gdyby Chopin wertował kartki swej fantazji nie czytając ani jednej do końca". Przyszła chwila muzyki rosyjskiej, francuskiej — i Skriabinowie, Debussowie i Szostakowicze podjęli Chopinowe szkice, te częstokroć ledwie paru nutami znaczone kartki — by... dopisywać do nich „ciąg dalszy", (nie dosłownie!) tworzyć z nich nowe życie: cały wiek nowej muzyki.

Cóż? stało się, jak z Puszkinem: tak silnie i wyraziście nakreślił Chopin swój pierwszy kształt, swoim „szkicom" tyle przekazał dynamicznej siły, że zaczęły poprzez dalsze lata żyć życiem najzupełniej własnym. I z pewnością zdziwiłby się ich autor, gdyby — możemy tak chyba powiedzieć? zobaczył swoje dzieło przeprowadzone w dziełach innych twórców...

Wszystko o czym dotąd mówiłem było właściwie wstępem. To co chciałem naprawdę powiedzieć to tylko to, że w oknach księgarni pojawił się zeszyt Chopinowskich Preludiów — pierwszy tom pierwszego polskiego wydania (w redakcji Paderewskiego!) Chopina „dzieł wszystkich". Po stu latach dziesiątków wydań ledwie wszystkich narodów świata — doczekał się Chopin... no i my — polskiego. Już dziś nazywają je „międzynarodową sensacją muzyczną", a taka np. Brazylia zamówiła kilka tysięcy kompletów dzieł. Może nie od rzeczy byłoby, gdyby na stosach nut sterczących obok naszych domowych pianofortów, a czasami może i nad ich klawiatura — pojawił się zachęcający świeżością zeszyt preludiów, jako zwiastun „Chopina dzieł wszystkich" w naszym domu?

Mieczysław Tomaszewski.

Czy helikoptery zrewolucjonizują komunikację?

Samolot, który może „stać w powietrzu“

Lądowanie na dachu — Śmigłowce spieszą z pomocą — Gdy motor się zepsuje - Blisko 4 wieki temu - Helikopter odrzutowy

Bydgoszcz, w kwietniu.

Hasłem komunikacji była i będzie zasada: coraz szybciej. W jak wspaniały sposób realizuje je człowiek XX wieku świadczy fantastyczny wprost rozwój lotnictwa, stającego dziś w zawody z dźwiękiem. Wydaje się, iż naczelnym zadaniem, jakie postawili przed sobą konstruktorzy, jest stałe zwiększenie szybkości samolotu.

Nie ma jednak — jak mówi przysłowie — „reguły bez wyjątku“. Równocześnie z budową samolotów szybkościowych obserwujemy wspaniały rozwój maszyn latających, których szybkość może być zredukowana do zera. Maszyny te, zwane śmigłowcami lub helikopterami, nie posiadają skrzydeł, lecz rolę ich spełnia potężny rotor, wprowadzany w ruch przy pomocy silnego, choć lekkiego motoru. Samolot taki może pionowo startować i lądować oraz dosłownie „stać w powietrzu“, zaś przez pochylenie osi rotoru potrafi rozwijać znaczną szybkość poziomą. Zalety te sprawiają, iż helikopter znajduje bardzo szerokie zastosowanie i to nie tylko jako środek komunikacji w zwykłym tego słowa znaczeniu.

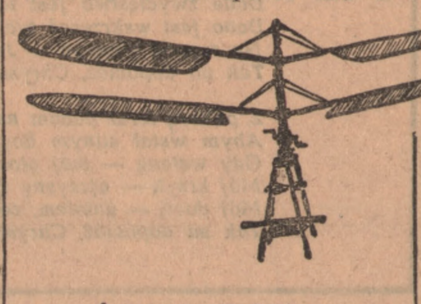


Śmigłowiec odrzutowy

Śmigłowiec nie wymaga specjalnego lotniska i może lądować na przestrzeni prawie tak małej jaką sam zajmuje. Może więc zarówno lądować na małych boiskach, placykach, statkach jak i nawet płaskich dachach domów. W szeregu krajach czynione są próby zastosowania helikopterów do przewozu poczty i komunikacji z trudno dostępnymi terenami, jak polany leśne, schroniska w górach, wysepki czy statki na morzu. Nieocenione usługi oddały już helikoptery w czasie powodzi, akcji ratunkowych w górach i na morzu oraz w naukowych ekspedycjach czy walce z pożarami lasów.

Śmigłowiec nie potrzebuje nawet lądować, lecz zatrzymawszy się w powietrzu nad określonym miejscem, można z niego spuścić drabinkę i w ten sposób zabrać pasażerów czy przesyłkę. Fakt, iż może on stać w powietrzu, sprawił, iż znalazł on zastosowanie przy naprawie napowietrznych linii wysokiego napięcia. Tak więc śmigłowiec jest maszyną, która ma wszelkie dane stać się niezwykle popularnym środkiem lokomocji, tym więcej, iż mimo dość skomplikowanej budowy kierowanie nim jest stosunkowo proste.

Cóż jednak będzie, gdy nastąpi defekt w motorze i rotor stanie? Samolot może wylądować lotem ślizgowym, a śmigłowiec?... Obawy te można rozwiać. Otóż rotor nie stanie, gdyż będzie się obracał pod wpływem ruchu powietrza podczas opadania, zaś wytworzona w ten sposób siła nośna wystarcza zupełnie do łagodnego wylądowania.



Śmigłowiec Tańskiego

Ten nawskroś nowoczesny środek komunikacji nie jest jednak wynalazkiem naszych czasów. Pomysł jego budowy jest o wiele starszy od „tradycyjnego“ płatowca. Liczy on blisko cztery wieki i ojcem jest słynny Leonardo da Vinci. Jednak wobec braku jakiegokolwiek silnika poza siłą mięśni (zaś ta jest niewystarczająca) nie można było marzyć o locie. Ze zrealizowaniem praktycznym tego pomysłu trzeba było czekać bardzo długo, bo aż do drugiego dziesiątku dwudziestego wieku, choć czynione były liczne próby. M. in. w 1754 r. uczony rosyjski Łomonosow zbudował model helikoptera o napędzie sprężynowym, zaś pierwszy pionier-konstruktor Polak — Czesław Tański, zbudował w 1907 r. śmigłowiec, który, gdyby istniał odpowiedni silnik, uniósłby się bezwątpienia w powietrze. Ciekawe, że helikopter Tańskiego zbudowany był na tych samych zasadach co nowoczesne śmigłowce. Trzeba dodać, iż Tański dokonał już w roku 1896 pierwszych udanych lotów na szybowcu własnej konstrukcji, startując z ziemi.

W okresie międzywojennym osiągnięto szereg poważnych wyników w dziedzinie budowy helikopterów zwłaszcza w Zw. Radzieckim, Stanach Zjednoczonych i Niemczech. Jednak dopiero ostatnia wojna, przez olbrzymi postęp techniczny stała się zwrotnym momentem w tej dziedzinie. Nie tylko posiadamy obecnie odpowiednie silniki, lecz rozwiązano zagadnienie sterowania, stateczności i bezpieczeństwa lądowania w razie uszkodzenia silnika.

Dziś helikopter wyszedł już ze stadium doświadczeń i wkroczył na drogę praktycznego zastosowania. Buduje się zarówno potężne maszyny mogące unieść kilkanaście osób, jak i małe „taksówki“ a nawet tzw. motocykle powietrzne — lekkie śmigłowce zawieszone na plecach jak spadochron. Wspaniały rozwój silników odrzutowych sprawił, iż zastosowano je także do śmigłowców. Silnik taki, niewielkich stosunkowo rozmiarów, umieszczono na końcu ramienia rotoru, co bardzo upraszcza konstrukcję. Dąży się też do stałego zwiększania szybkości podróżnej helikoptera (obecnie przekroczył on już 250 km na godz.). Ideałem byłby samolot mogący zarówno rozwijać olbrzymią szybkość jak i „stawać w powietrzu“ startując i lądując pionowo. Trudno jeszcze dziś przewidzieć jaką drogą kroczyć będzie rozwój śmigłowców, jednak bezwątpienia rewolucjonizuje on komunikację w tak poważnym, jeśli nie większym stopniu, jak samochód. (b)

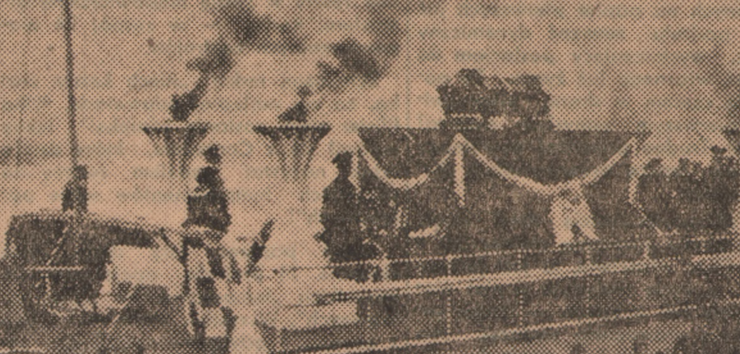
ROZMAITOŚCI

Nowy środek przeciwko rdzy

Rdza jest niewątpliwie jednym z najgroźniejszych wrogów metali, a straty wyrządzone przez rdzę sięgają milionów. Obecnie uczeni stwierdzili, że benzoesan sodu w połączeniu z lateksem (mleczem gumowym), jest niezwykle skutecznym materiałem ochronnym przeciwko rdzy. Lateks benzoesanu może być stosowany w dwojaki sposób: jeśli przedmiot jest mały, wystarczy go tylko zanurzyć w roztworze, jeśli mamy do czynienia z przedmiotem dużym, to natryskujemy go w ten sposób, aby powstała na nim ochronna warstwa roztworu. W obu wypadkach lateks szybko wysycha, formując cienką powłokę szczelnie chroniącą metal przed działaniem czynników atmosferycznych. Powłokę tą można następnie z łatwością usunąć

Stwierdzono również, że benzoesan sodu zmieszany z celulozą daje materiał przejrzysty, nadający się doskonale do opakowań hermetycznych, zapobiegający jednocześnie powstawaniu pleśni i bakterii, przez co nadaje się do konserwowania artykułów spożywczych.

Gdy Juliusz Słowacki wracał do kraju



Równocześnie z uroczystą akademią w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, którą zainaugurowano obchód setnej rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego społeczeństwo krakowskie złożyło hołd u trumny poety w podziemiach katedry wawelskiej, gdzie zwłoki Juliusza Słowackiego spoczęły w roku 1927. 22 lata temu, po aktach hołdowniczych ze strony Francji trumnę umieszczono na statku „Wilia“, który ją przywiózł do Gdyni. Następnie odbyła się triumfalna podróż prochów wieszcza szlakiem Wisły na statku „Mickiewicz“ wśród honorowej asysty marynarzy, lotników i wojsk lądowych. Miasta pomorskie a następnie Warszawa złożyły hołd prochom, poczym po wystawieniu trumny w katedrze św. Jana odbył się uroczysty wjazd doczesnych szczątków poety do Krakowa. Na barkach polskich literatów wśród morza gorejących pochodni przeniesiono zwłoki do Barbakanu, gdzie całą noc defilowały przed nią tysiączne rzesze publiczności z całej Polski. Nazajutrz odbył się pogrzeb na Wawelu do grobów królewskich. Na fotografii statek „Mickiewicz“ ze zwłokami „księcia poetów“.

NASTĘPNY NUMER IKP
ukaże się we wtorek 19 bm. rano o zwykłym czasie.

Mały felieton

Ja ci zrobię kawał...

— Ty, stary chłopie! Tak się cieszę z dzisiejszego spotkania. Czekaj, czekaj. Ileż to lat nie widzieliśmy się. Osiem albo dziewięć?

— Dziewięć przeszło.

— Tak, tak. Kopę czasu. Idę po ulicy i oczom swoim nie wierzę: Leszek, czy nie Leszek?

— I ja się ogromnie zdziwiłem. Kazik, czy jego duch w naszym mieście. Skąd tu się wziąłeś?

Maleńki pokoik restauracyjny wypełnił się wesołym gwarem.

— Wiesz, stary — powiedział Kazik ocierając łzy — musimy oblać to spotkanie. Panie starszy! karafeczkę wyborowej.

Nie, nie. Daj spokój z wódką.

— Nie pijesz w ogóle? Abstynent?

Dobry humor Leszka prysł jak bańka mydlana.

— Diabła tam abstynent. Żona...

— Co żona?

— Poczuje zapach alkoholu i chryja gotowa.

Eee... przesadzasz. Ja wprawdzie jestem kawalerem, ale znam przecież kobietki. Nie z jednego pieca chleb się jadło — jak to się mówi.

— Daj spokój z tym „chlebem“, mnie on już gardłem wychodzi. Wolałbym już pościć do końca życia...

— To nie daj się! No, nasze kawalerskie. Przegryź czymkolwiek. Więc jest aż tak źle?

— Gorzej, niż źle. Dam ci taki przykład, ale przed tym napijmy się. Jak już wisieć, to za obie nogi. W sobotę pracowałem do godziny 18. Wiesz... Nadgodziny. Człowiek się stara jak może. Zadowolony z przyszłego zarobku, poszedłem do fryzjera i nawet kazałem skropić sobie twarz i włosy wodą kolońską. Ledwo przyszedłem do domu, żona zapytała:

— Gdzież to się wałęsałeś?

— Pracowałem.

— Pracowałeś? Znam ja taką pracę. Ale chodź no tu bliżej. Coś ty taki pachnący? Jakaż to panna skropiła ciebie tak obficie wodą kolońską? Przyznaj się, bo będzie źle.

— Jaka panna? Kobieto!

— Właśnie dlatego, że jestem kobietą, należą mi się jakieś względy. Ale ty tego nie rozumiesz, wciąż się czegoś czepiasz, maltretujesz i tyranizujesz. Co nie zrobię, to wszystko źle, co nie powiem — to się jaśnie panu nie podoba. Wiem, że jestem kobietą i dumna jestem z tego. A wami, mężczyznami, brzydzę się i gardzę.



— Za panieńskich czasów nie brzydziłaś się jednak i nie gardziłaś!

— A więc i do tego sięgasz. Kpisz teraz z biednej, naiwnej dziewczyny, która była ślepa i wyszła zamąż za takiego osła jak ty. Biedna ja, biedna. Tylu miałam adoratorów, a tobie dałam się otumanić.

— Wiesz, że to już przechodzi ludzkie pojęcie. Czego ty właściwie ode mnie chcesz? Siłą ciebie do ołtarza ciągnąłem?“

— Ty byś wszystko potrafił. Styranizować, skrzyczeć, zmieszać z błotem, a potem jeszcze batem osmagać. Zwyrodnialec, sadysta!

— Ja już doprawdy zwariuję. Pytam jeszcze raz — czego ty ode mnie chcesz. Pracuję jak wół. Staram się zarobić jak najwięcej, nigdzie nie chodzę, nigdzie nie bywam, a ty mi życie zatruwasz i wciąż jakieś pretensje urojone i żale. Daj mi już raz święty spokój.

— Patrzcie państwo. Ja mu spokoju nie daję? Dopiero co wszedł, zrobił piekielną awanturę i jeszcze słowa nie pozwala powiedzieć...

— Mów, mów! Ile chcesz...

— Cóż ty mi tu rozkazujesz. Pokrzykujesz jak na ostatnią służącą. Ale nie, mój panie. Jeszcze jest sprawiedliwość na świecie. Jeszcze jest sąd na takiego łobuza jak ty!

— Proszę ciebie raz jeszcze. Nie wyprowadzaj mnie z równowagi. Ja chcę spokój w domu. Przecież to nie jest życie! Jeżeli już jestem taki niedobry, okrutnik, tyran, to lepiej rozejdźmy się.

— Ach, mój mężulku! Do tego dążysz? Więc to był powód awantury. Więc pragniesz rozwodu? Ale przysięgam ci, że rozwodu nie dostaniesz! O ja biedna sierota... Otumani, wykorzysta, a potem wyrzuca na bruk... Jak wyciśniętą cytrynę...

— Błagam ciebie, przestań. Jestem tak roztrzęsiony, że gotów jestem popełnić samobójstwo. Jeżeli w tej chwili nie przestaniesz, wyskoczę z okna.

— A skacz sobie, skacz. Ty szantażysto!

Leszek przerwał na chwilę, wypił pod rząd 3 wódki i ponuro ciągnął dalej:

— Nie uwierzysz, ale tak byłem wyprowadzony z równowagi, że naprawdę byłbym wyskoczył z drugiego piętra. Wstyd mi się przyznać, ale skoczyłem. Pech chciał, że zaczepiłem nogą o dywan i wyrżnąłem głową w ścianę. Zemdlałem.



— To straszne — jęknął Kazik. Napijemy się! Brrr... Wyobrażam sobie, co to był za krzyk o pogotowie, płacz i lamenty.

— Tak — westchnął Leszek. — Kiedy po paru sekundach oprzytomniałem, żona stała na środku pokoju, załamywała ręce i krzyczała... „Zwariował, zwariował. Chce mi tapety zniszczyć!

— A ty jesteś fajtłapa — wtrącił Kazik. Nie daj się i już. Tylko energicznie. Ręką walnij w stół, zrób groźną minę i powiedz: „Wypraszam sobie podobne awantury.

— I pomoże?

— Napewno, a jeżeli nie, powiesz jeszcze tak: „Wobec tego, że mi systematycznie zatruwasz życie, odchodzę na zawsze. Żegnaj“.

— Czekaj, czekaj. Muszę się tego nauczyć na pamięć. Więc tak: „Wypraszam sobie podobne awantury! Pracuję, pieniądze...

— Leszek!

Leszek drgnął jak koń podcięty batem.

— Leszek, chodź tu!

Leszek powoli odwraca głowę i zdębiał. W drzwiach stała jego ukochana połowica.

— A tuś mi tu, kochanku — syknęła przybyła. — Ja siedzę w domu i nerwy tracę, a on się po knajpach rozbija...

— Ależ kochanie... Ja tu właśnie z przyjacielem... Pozwól, że...

— Nic nie pozwalam. Chodź do domu!

— Myśmy tu właśnie sobie kawały szkolne wspominali...

— Już ja ci w domu zrobię kawał. Ubieraj się.

— Nie daj się — powiedział szeptem Kazik.

Leszek zrobił głęboki wdech, podniósł rękę do góry, ale gdy w tej chwili spojrzał na żonę, chwycił ręką za leżący na drugim krześle kapelusz i bez słowa wyszedł z lokalu. EDRO

NAUKA i technika

MIKROSKOPIJNE APARATY FOTOGRAFICZNE

W ryskich zakładach aparatury precyzyjnej produkuje się jedyne w swoim rodzaju mikroskopijne aparaty fotograficzne — Minok o rozmiarach nieprzekrających małego scyzoryka. Aparat Minok posiada 8 cm długości i waży razem z kompletem błon na 55 zdjęć zaledwie 125 g.

Minok posiada niezwykle światłoczuły obiektyw, nieustępujący zaletom słynnych obiektywów FED i pozwalających na dokonywanie zdjęć z szybkością od 1/20 do 1/1000 sekundy. Zdjęcia uzyskane przy pomocy tego aparatu mają wymiar 8 × 11 mm mogą być wielokrotnie zwiększane.

NOWOŚCI TECHNIKI RADZIECKIEJ

Grupa inżynierów kolejowych zbudowała ekskawator do budowy nasypów kolejowych, który zastępuje prace około 400 robotników.

Inż. Wałkow skonstruował oryginalną, szerokoskrzydłową kosiarkę samochodową. Kosiarka ta, którą obsługuje jeden robotnik, kosi w ciągu 8 godzin 50 ha.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Nr. ** | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 5

PODANIE O RUDZIKU

Podania są to opowiadania przechodzące z ust do ust, dawniej bowiem jeszcze pisać nie umiano. Takie podanie zachowało się u nas na pamiątkę Ukrzyżowania Zbawiciela o małym, pięknie ubarwionym ptaszku — rudziku.

Rudzik, mając czułe serduszko, kiedy ujrzał Pana Jezuso cierpiącego na Krzyżu, postanowił choć trochę ulżyć Mu w boleści. Począł tedy małym dziobkiem wydobywać wielki żelazny gwóźdź, którym był Chrystus do Krzyża przybity.

Targał go, kuł dziobkiem, męczył się bardzo, ale że był słabiutki, nie udało mu się dokonać tego pięknego zamiaru.

Zmartwił się mały, dobry ptaszek, a chcąc się orzeźwić wodą, pofrunął



do płynącego w pobliżu strumyka.

Kiedy się nachylił, by dziobkiem zaczerpnąć wody, ujrzał pod gardziołkiem purpurową plamę krwi. Zmartwił się tym bardzo. Nie była to bowiem tylko krew ptaszka, szamocącego się z okrutnym gwoździem ale i męczeńska krew naszego Zbawiciela.

Nie spłukał jej przeto w wodzie, a zaśpiewał na chwałę Pana piękną piosenkę.

Odtąd śliczna purpurowa barwa została już na zawsze pod gardziołkiem rudzika i temu zawdzięcza on swe piękne ubarwienie. drz.

Dawne zwyczaje wielkanocne

O „gaiczku" i „kogutku"

Ledwie w wielką niedzielę świtać zaczęło, rozlegały się piskliwe głosiki i śpiew wiejskich dziewczynek, które chodziły od chałupy do chałupy z „gaikiem".

Było to małe drzewko ubrane kolorowymi szmatkami, wstążeczkami, lub nawet tylko papierkami, na samym szczycie zaś przyczepiona była mała laleczka. Drzewko osadzone było na długim patyku i dziewczynki, obracając je, śpiewały:

„Gaiczek zielony, pięknie przystrojony
W czerwone wstążeczki przez śliczne dzieweczki".

„Gaik" miał oznaczać powracającą wiosnę, a lalka królowę wiosnę.

W drugi dzień Świąt zaś zjawiali się chłopcy z „kogutkiem". Były to dwa kółka z długim patykiem, a między kółkami umieszczali uszytego z gałganków koguta, ponaszywanego barwnymi piórkami kapłona. „Kogutek" na kółkach kręcił się, a chłopcy wyśpiewywali pieśń:

W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek
Cierpiał Jezus wielki smętek
Za nas smętek, za nas rany,
Za nas ci to chrześcijany.

Pieśń kończyła się słowami:

...A my z kurkiem rano wstali
Pierwszą roskę otrząsali
Dajcie nam gdzie sięść
Dajcie dobrze jeść!

Zwykle chłopcy na jedzenie długo nie czekali, boć już się ich spodziewano. Oczekiwał ich cały wianek kiełbasy, barwne jajka i wielki kołacz. A tymczasem już z podwórza dobiegały żałosne piski dziewcząt. To parobcy czatowali na nie ciągnęli pod studnię i wiadrami wody ziewali je, wesoło się przytym śmiejąc.

Miłe były te dawne zwyczaje, zwłaszcza ów gaik i kogutek. Dziś to już zdaje się ustało. Napiszcie dzieci, może jeszcze u was zwyczaj ten panuje? (dr).



Sen zajączka
w Wielką Niedzielę

Usnął zajączek w polu na miedzy
I śniły mu się dziwy.
Tak się spokojnie we śnie uśmiechał!
Na pewno był szczęśliwy!

A śniło mu się, że jest wśród ludzi,
Że wszyscy go kochają,
Że mu sałatkę świeżą, zieloną
Na talerzyku dają.

Że go częstują trawką młodziutką,
Kapustą i marchewką.
Że do zabawy ma towarzysza
Baranka z chorągiewką.

Że siedzi sobie na dużym stole,
A w koło sery, jajka,
Babki i szynka — różne przysmaki.
To chyba piękna bajka.

Nie wie zajączek, bo jest malutki,
A może nie pamięta,
Że on co roku bajkę przeżywa —
W Wielkanocne Święta.

MARTA BIELUSZKO

O dziadku-żebraku, który okazał się królem

Szedł razu pewnego ubogi dziadek przez wieś, a nikt go na noc przyjąć nie chciał. Nareszcie zapukał do maleńkiej chaty, a gospodarz, choć sam był ubogi, chętnie go przyjął, chlebem i miodem uczęstowawszy. Właśnie w tę noc urodziło się w jego chatce ósme dziecko. Żebrak, dowiedziawszy się o tym, rzekł do chłopa:

— Miły człowieku, gdybyście się mnie nie powstydzili, to bym wam trzymał to nowonarodzone dziecko do chrztu, ale cóż, pewnie nie będziecie chcieli mieć za kumotra dziada biednego.

— Mój dziadku kochany, odrzekł mu gospodarz, wszyscyśmy równi wobec Boga, a potem nie mam się czego wynosić, bo sam jestem biedak, może większy od was. Przyjmuję tedy wasze oświadczyny.

Nadszedł dzień chrztu, ale dziada jak nie widać, tak nie widać. Wtem zajeżdża złocista kareta przed biedną chatę, a z niej wysiada pan znakomity i urodziwy, bogato przybrany. Zajechało jeszcze więcej karet, a z nich wysiadali panowie i panie. Zdumiony chłopek nie wie, co to ma znaczyć. Przypomina sobie, że gdzieś widział tego pana, ale gdzie, nie wie. Dopiero jedno z jego dzieci zawołało:

— Tatusiu, toć to dziadek, co u nas niedawno nocował!

A wtem i wieś cała się zbiegła. Wnet też rozległy się głosy: — Niech żyje nasz kochany król Kazimierz — i nuż wszyscy cisnąć się do króla.

Tak też było — owym dziadkiem był sam król Kazimierz Wielki, królem chłopków zwany, który w przebraniu dziada chodził po kraju, aby się dowiedzieć o potrzebach włościan. Trzymał potem dziecko do chrztu i dał mu własne imię Kazimierz. Opiekował się nim później, tak że wyszedł na księdza i został kanonikiem, a nazywał się Kazimierz Trzaska. Ojcu jego dał Kazimierz tyle roli, aby żył bez troski.

Zdarzenie to przedstawia obraz w kościele farnym w Radomiu. (dr.)

Maria Boruniowa

Najpierwsze kwiatki
JEZUSKOWI DAM...

Staszek zerwał się bardzo wcześnie z łóżka, by pójść z ojcem do lasu. Dzisiaj jest Wielka Niedziela. Zobaczą, jak wygląda wiosna w lesie i na polach. Idą szybko za miasto. Ranny chłód nie ziębi ich. Wtem na dalekiej ścieżynce porusza się jakiś punkcik. Idzie jakaś dziewczynka. Już poznaje, że to Hania, koleżanka szkolna.

— Haniu, dokąd idziesz? — woła chłopczyk i dowiaduje się, iż idzie na kwiatki. Miała je wczoraj uzbierać, lecz babcia nagle zasłabła, więc nie mogła. A co roku pierwsze kwiatki wiosenne Zmartwychwstałemu Jezuskowi na święta zanosi. Dzisiaj jeszcze więcej chce uzbierać za zdrowie babuni je ofiarując.

Otóż i las. Na leśnej polance rosły pierwiosnki żółciutkie, i różowe. Tam w ciepły puszek spowite sasaneczki rosną, tutaj znów zawilce śmieją się do wstającego słońca białością płateczków, a złocieńce jak gwiazdeczki na brzegu rzeczułki złocą się hen, hen...

Wkrótce duży bukiet znalazł się w rękach Haneczki.

Wracają do miasta. Złotawe blaski słońca kładą się na murach domów, na jezdniach, grają na szybach kolorami tęczy, a dzwony wciąż biją, biją... Staszek słyszy wyraźnie w dźwięku tym dwa radosne słowa: Zmartwychwstał Pan! Zmartwychwstał Pan! Tłumy ludzi płyną po szerokich stopniach do wrót świątyni. Wtem mignęła mu twarz Hani, zalana łzami. Czego ona płacze w taki dzień? Organy tak pięknie grają. Staszek modli się... Ma tyle próśb: o zdrowie dla rodziców, o wieczny pokój i trwałą miłość dla wszystkich ludzi... Teraz ksiądz czyta Ewangelię, po tym opowiada, jak to na dźwięk dzwonów w dzień Zmartwychwstania Pańskiego słońce cudne blaski sieje, ptaszki nucą, szumią drzewa, a serca wszystkie jak te wiosenne świeże kwiaty u stóp ołtarzy się kłonią... ale najwięcej cieszy się z serc, które złość i nienawiść zrzucą, a zgodę i dobro wkoło siebie sieją... Staszek słucha i kwiatki Hani wspomina. Gdzie one mogą stać? Powoli wraz z rodzicami opuszcza kościół. Już od progu szuka oczyma Hani. Jest! Idzie tam! Przeciska się ku niej i ciągnie ją za rękaw.

— Czego płakałaś? — pyta.

— Ach, nic... Przeminęło. Ksiądz proboszcz kazaniem mnie pocieszył.

Ale co ci było, odpowiedz! — nalegał.

— A... przed samym wejściem jakiś łobuziak wydarł mi kwiatki i uciekł. Rozpłakałam się z żalu, ale teraz już się nie smucę. Pamiętasz jak mówił ksiądz? Że Pan Jezus cieszy się, jak pachnące kwiaty do nóg mu się chylą... A przecież Pan Jezus wszystko widzi, to i ten mój bukiet zobaczył i wie, że nietylko chęć, ale pracę mu składam. No, do widzenia, Wesołych świąt! —

Niedaleko domu usłyszał Staszek dźwięki orkiestry. Cóż to znowu? Ach, to Wojsko wraca z kościoła. — Patrz, Mamo jak oni zgrabnie maszerują — woła chłopiec, lecz matka nie odpowiada mu. Podnosi ku niej oczy. — Co ci jest mamo? — dopytuje widząc w jej oczach łzy? Nic to... — odpowiada matka.

— To łzy radości! Patrzę na nasze wojsko i cieszę się, że nie ma Niemców, że Ojczyzna nasza znów wolna...

Wszystkim małym, miłym Czytelniczkom i Czytelnikom „Światka Dziecięcego" życzymy *Wesołych Świąt!*

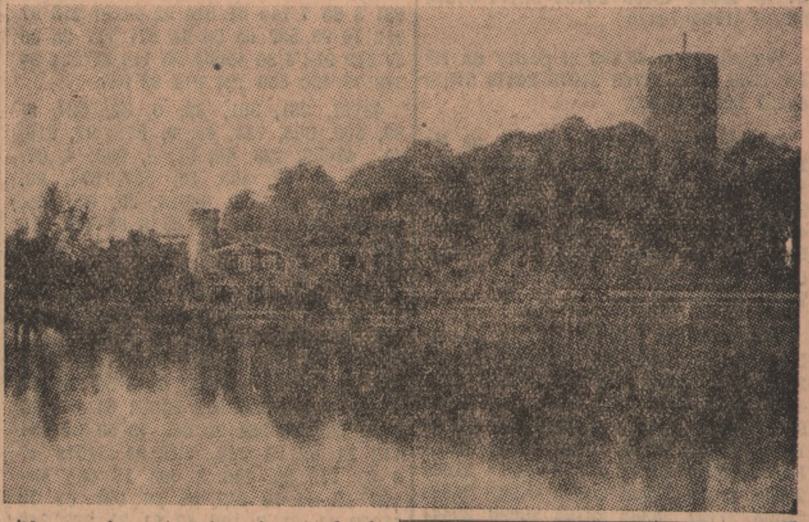
Ziemia, po której aniołowie szli w gościnę do Piasta

Dużo mamy jezior w Polsce, lecz żadne nie jest tak sławne i znane jak Gopło. Bo nad Gopłem stała kolebka naszego narodu tu się zaczęła budowa państwa polskiego. Nad jego brzegiem wznosi się zamek Popielów i stała strzecha Piasta, z której wyszedł królewski ród Piastów, który kilka wieków chlubnie w Polsce panował.

Gopło posiada blisko 40 km długości, kilka kilometrów szerokości i przeszło 30 m głębokości. Przed tysiącem lat było ono jeszcze większe tworzyło olbrzymie zwierciadło wody. Nazywano je morzem polskim. I to morze polskie było głównym gościńcem, czyli drogą handlową. Wszystkie statki z Warty, Prosny, Obry, płynąc do Gdańska, tędy się przeprawiały, tędy też płynęły łodzie na Odrę do Szczecina.

O pięknym i prastarym Gople krążą baśnie i legendy. W głębi swych





wód ma chować tajemnice i skarby zaklęte. Legendy mówią o potopionych bożkach pogańskich, kiedy lud piastowy przyjął wiarę świętą. Mówią, że kiedy księżyc na nowiu, słychać z jeziora dźwięk dzwonów i śpiewy lub szczęk oręża i gwar bitwy. Na powierzchnię jeziora wypływają topielice a złe duchy wyprawiają harce.

O Gople i królowej Goplanie ślicznie napisał wielki nasz poeta Juliusz Słowacki. Napewno się tego w szkole uczyć będziecie.

A nad Gopłem od lat tysiąca stoi Kruszwica i zadumana przegląda się w wodach jeziora. Liczymy ją do najstarszych miast w Polsce. (dr)

Bajka o zajączku

Wielki Poeta Adam Mickiewicz taką napisał baśń:

Dawno, bardzo dawno temu był tylko jeden zając na świecie. I tyle się nacierpiał od swoich nieprzyjaciół, że postanowił iść do rzeki i się utopić.

— Bo co to za życie — skarżył się zajączek — ja się muszę wszystkich lękać, a mnie nikt!...

Już wchodzi zając do wody, a tu przed nim żaba — myk! Przestraszyła się i uciekła przed nim do wody.

— O, to nie będę się topił, bo są też stworzenia, co i mnie się boją — powiedział zając i wrócił do lasu. dr.

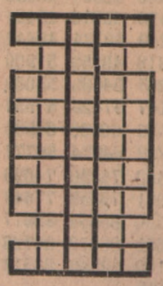
Zadanie rysunkowe



Pociągnij linię od 1 — 41 nr.

Logogryf

Środkowy rząd da rozwiązanie



Ptak
Kolor w kartach
Wyspa
Zabawka dziecięca
Owoc
Zabezpieczenie okna
Owoc południowy
Inaczej dzwięk
Mały koń

(Nad. H. Lewandowski, Włocławek).

Świat w kilku wierszach

Już od szeregu dni w stolicy USA nie ukazują się dzienniki wobec strajku pracowników drukarskich. Strajkujący domagają się podwyżki płac i skrócenia czasu pracy.

JAK DONOSI z Damaszku Reuter, Izrael i Syria podpisały zawieszenie broni.

W ramach imprez artystycznych „Roku Mickiewiczowskiego" przygotowuje „Stary Teatr" w Krakowie wielkie widowisko poetyckie pt.: „Mickiewicz" w opracowaniu St. W. Balickiego. Widowisko zmontowane jest z tekstów Mickiewicza i obrazuje drogę rozwoju artystycznego i ideologicznego poety. Reżyseruje widowisko Bronisław Dąbrowski, który odtworzy również postać Mickiewicza. Oprawę plastyczną przygotowuje A. Pronaszko, ilustrację muzyczną A. Malawski.

Faszyzm amerykański bez maski

W „PRAWDZIE" zamieszczony jest artykuł Laptiewa pod tytułem „Wyznanie amerykańskiego faszysty". W artykule tym zdemaskowana jest faszystowska ideologia pewnej części reakcyjnych, rządzących kół USA, która znalazła swój wyraz w książce wyższego amerykańskiego urzędnika państwowego Williama Vogta „Droga do ocalenia". Vogt wyrażając ideologię bardziej reakcyjnych kół burżuazji amerykańskiej, widzi drogę do jej ocalenia w rozpętaniu nowej wojny, przede wszystkim ze Zw. Radzieckim, w wyniszczeniu narodów miłujących pokój przez wojnę, głód i epidemię, w zmniejszeniu liczby ludności na kuli ziemskiej poprzez „sterylizację" oraz przy pomocy zabijania dzieci różnymi sposobami. Poprzez zniszczenie i śmierć wielu dziesiątków milionów ludzi imperializm amerykański dąży do panowania światowego. Autor artykułu podkreśla, że przedmowę do tej książki, w której wyrażona jest akceptacja poglądów autora, napisał wybitny działacz państwowy USA, członek partii demokratycznej, były amerykański przedstawiciel w komisji kontroli nad energią atomową ONZ — Bernard Baruch.

Wallace i Zilliacus przybędą do Paryża

Ostatnie przygotowania do Światowego Kongresu Pokoju

Komitet organizacyjny Światowego Kongresu w Obronie Pokoju czyni ostatnie przygotowania do przyjęcia blisko 2 tys. delegatów z 53 krajów. Dla gości zarezerwowano 80 hoteli i odpowiednią liczbę miejsc w restauracjach. Kongres będzie obradował w sali Pleyela. 30 tłumaczy będzie do-konywało — podobnie jak na wielkich konferencjach międzynarodowych — równoczesnego przekładu przemówień na 4 języki: francuski, angielski, rosyjski i hiszpański.

Do Paryża napływają nieustannie dalsze zgłoszenia. Henry Wallace nadesłał zgłoszenie indywidualne.

Komitet organizacyjny donosi, że w drodze do Paryża znajdują się już delegacje chińska i koreańska. Dania będzie reprezentowana przez 14 delegatów. W skład delegacji amerykańskiej wejdzie m. in. prof. Dubois, b. wicemin. sprawiedliwości John Rogge, artysta Rockwell-Kent, pisarz Albert Kahn, słynny śpiewak murzyński Robeson i pisarz Howard Fast.

Miejscowa unia chrześcijan postępowych ogłosiła apel do wszystkich chrześcijan francuskich o wzięcie udziału w akcji obrony pokoju.

W ostatniej chwili donoszą, że członek parlamentu brytyjskiego Zilliacus zapowiedział na sobotę przyjazd do Paryża.

Wszystkim naszym Czytelnikom, Współpracownikom, Inserentom i Przyjaciołom

Wesołego Alleluja!

Redakcja i Administracja Ilustrowanego Kuriera Polskiego

Salwa do uczestników Kongresu Pokoju

Zbrodniczy wyczyn policji brazylijskiej

POLICJA brazylijska dokonała haniebnej napaści na Kongres Obrońców Pokoju w Rio de Janeiro. Według sprawozdań ogłoszonych w tutejszej prasie niesłychany ten wyczyn policji brazylijskiej miał następujący przebieg:

W chwili gdy w lokalu ogólnokrajowego Związku Studentów w Rio de Janeiro rozpoczynał się Kongres w obronie pokoju wtargnęła tam policja i dała salwę do uczestników Kongresu. Na sali padły liczne ofiary: szereg zabitych i kilkudziesięciu rannych. Uczestnicy Kongresu musieli wycofać się, odwożąc samochodami rannych i poległych. Policja po dokonaniu swego krwawego dzieła zajęła lokal.

Wiadomość o haniebnej napaści wywołała oburzenie całej postępowej opinii publicznej.

Komitet Organizacyjny Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wystosował do premiera Brazylii depeszę protestacyjną. Równocześnie Komitet wystosował telegram do ONZ, piętnując zbrodniczy zamach policji brazylijskiej i podkreślając, że działała ona na rozkaz reakcyjnego rządu.

Świąteczne imprezy sportowe

Podczas Świąt wielkanocnych odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

WARSZAWA — Spotkanie piłkarskie ATK (Praga) — Polonia i ATK — Legia.

KRAKÓW — Spotkanie piłkarskie Szad (Budapeszt) — Cracovia i Bohemians — Wisła. Bieg na przełaj o puchar „Dziennika Polskiego".

CHORZÓW — Spotkanie piłkarskie Bohemians — Ruch.

ŁÓDŹ — Spotkanie piłkarskie ŁKS — Szad (Budapeszt).

BYTOM — Spotkanie piłkarskie Szentlörinc SAC (Budapeszt) — Polonia.

POZNAŃ — Spotkanie piłkarskie ZZK — Žilina i Warta — Žilina. Bieg na przełaj o puchar im. śp. Szwarca, spotkania w hokeju na trawie Czarni — CZKS i Stella — Lechia.

WROCŁAW — Spotkanie piłkarskie Pafawag — Lechia i Ogniwo (Wr) Polonia (W).

BYDGOSZCZ — Międzyokręgowe spotkanie pływackie Pomorze — Gdańsk. Międzymiastowy mecz piłkarski Grudziądz — Bydgoszcz. Spotkanie piłkarskie Union (Gdynia) — Brda (Bydg.).

ŚWIDNICA — Mecz piłkarski Lechia — Polonia (Św.).

57-a rocznica urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta



W dniu 18 kwietnia obchodzi Najwyższy Dostojnik Państwa Polskiego — Prezydent Bolesław Bierut 57-ą rocznicę urodzin. Pierwszy Prezydent wyzwolonej Polski Ludowej urodził się 1892 r. we wsi Rury Jezuickie, w woj. lubelskim, jako syn małorolnego chłopa. Od wczesnej młodości Bolesław Bierut bierze udział w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie narodu. Mając zaledwie lat 13, zostaje wydalony przez władze carskie ze szkoły powszechnej za wzięcie udziału w strajku szkolnym w 1905 r. Po wydaleniu ze szkoły Bolesław Bierut pracuje nadal nad swym wykształceniem. Jednocześnie rozpoczyna działalność społeczno-polityczną, biorąc czynny udział w pracy postępowej organizacji niepodległościowej „Przyszłość" i nawiązując, w roku 1911, kontakt z lubelską organizacją PPS-Lewicy.

W szeregach tej organizacji Bolesław Bierut pozostaje do chwili połączenia się jej z SDKPiL w jedną partię rewolucyjną ruchu robotniczego — KPRP, późniejszą Komunistyczną Partię Polski.

W okresie pierwszej wojny światowej Bolesław Bierut przebywa w Lublinie, prowadząc ożywioną działalność w ruchu spółdzielczości robotniczej. Od roku 1921 zaczynają nań spadać represje policyjne. Po kilkakrotnych aresztowaniach wyjeżdża w 1927 r. zagranicę i pobyt na terenie Austrii i Bawarii wykorzystuje na przeprowadzenie studium nauk społecznych. W roku 1931 Bolesław Bierut powraca do kraju i natychmiast przystępuje do czynnej pracy w partii. Aresztowany ponownie w 1933 r. i skazany za przynależność do KPP spędza szereg lat jako więzień reżimu faszystowskiego, a kiedy w roku 1939 otwarły się bramy więzienia — znajduje się w pierwszych szeregach obrońców Warszawy.

W latach okupacji Bolesław Bierut jest współorganizatorem i członkiem władz centralnych Polskiej Partii Robotniczej, stojąc na czele wielkiego ruchu narodowego, jednoczącego wszystkie siły narodu do walki przeciw najeźdcy hitlerowskiemu o demokrację ludową. Wysiłkom partii i Bolesława Bieruta przypisać należy zjednoczenie wszystkich ugrupowań demokratycznych i rewolucyjnych do walki o wyzwolenie kraju. Nawiązując do najlepszych tradycji rewolucyjnnego nurtu w polskim ruchu robotniczym, Bolesław Bierut opiera walkę wyzwoleńczą o sojusz z ZSRR. Przy Jego najczynniejszym współudziale powstaje Krajowa Rada Narodowa, której pierwszemu posiedzeniu w pamiętną Sylwestrową Noc r. 1943 przewodniczy.

W lipcu 1944 r. Bolesławowi Bierutowi zostaje powierzona funkcja Prezydenta KRN. Funkcję tę pełni do dnia pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego. 5 lutego 1947 r. Sejm Ustawodawczy R. P. wybiera Bolesława Bieruta Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

W roku 1948 Bolesław Bierut powraca do czynnego życia partyjnego i przychylając się do prośby plenum KC PPR obejmuje stanowisko Sekretarza Generalnego Partii. W grudniu tego samego roku zostaje wybrany przewodniczącym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

7-my dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 13230 w Warszawie.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 15036 w Myszkowie, 31699 w Katowicach, 68979 w Łodzi.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1413 5356 6721 15651 35172 37138 37618 41314 43409 53154 56474 57993 58076 61554 78385.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1239 1625 13762 21979 24319 57814 64057 69820 84363.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1462 5021 5355 6345 10692 13564 14367 15291 15412 19779 28375 31377 32535 38218 39123 44050 44510 46511 47137 47441 50209 50283 50660 52430 54003 55015 55580 57158 57554 60461 60574 62121 64728 69093 69410 74311 77092 82247 87116 91121 91428.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 295 686 723 780 1522 1736 2052 2103 2171 2450 2799 3033 3266 3591 4045 4422 4518 5313 5951 7137 9003 9809 10014 10355 10369 11689 13136 13639 15250 16712 16788 18066 18231 18957 20248 20297 20372 20917 21065 21340 21438 22746 23833 24989 24983 26566 27197 28383 28795 29096 29441 30930 31197 32635 32635 32695 33234 33796 34278 34750 34780 35316 35632 35853 35982 36385 36524 36670 37008 37547 38237 38329 39127 39165 41073 41398 42116 42345 42420 42399 43038 43530 44410 44426 44533 45216 45402 45620 46090 46206 46249 48134 48442 48572 48796 49248 49318 49359 51909 52521 53115 53426 54265 54589 55069 55356 55794 56575 57147 57420 57557 58726 59150 59930 60566 60586 61935 63595 63884 64442 64782 64974 66777 70745 71784 72021 73388 74530 74696 74826 74848 75765 76081 76858 77649 78457 78888 79463 80590 80654 82917 83800 84790 85409 85602 86273 86726 87650 87895 88064 89166 89346 89517 90663 91749 92874 94905.

Dalszy ciąg wygranych po 4 tys. złotych

40106 14 66 268 303 507 88 621 36 54 833 63 4 78 82 98 927 41031 44 64 114 97 272 324 433 67 542 607 88 725 93 858 64 993 42090 242 49 514 26 637 62 7 720 8 71 85 91 838 9 73 43045 72 139 72 81 255 99 306 64 70 431 44 509 631 3 85 7 740 64 816 92 44167 275 97 312 76 93 532 65 88 93 677 717 26 38 59 812 922 3 86 45004 25 114 32 254 84 320 78 450 550 724 814 83 937.

46127, 261, 301, 32, 6, 82, 424, 5, 89, 509, 685, 734, 48, 9, 879, 97, 915, 70, 47089, 123, 49, 81, 8, 203, 4, 67, 331,3, 48, 97, 400, 16, 557, 674, 80, 743, 815, 47, 978, 48024, 65, 87, 146, 86, 95 249 79 330 52 63 9 85 427 513 668 9 85 733 68 884 49027 87 140 98 267 327 52 78 425 68 539 84 613 55 726 61 847 935 50031 103 47 64 315 36 66 405 98 599 645 52 742 73 823 916 78 51079 133 244 75 89 325 64 9 96 409 26 31 554 603 60 6 752 90 6 821 950 52115 265 317 40 3 56 95 437 43 50 4 512 826 913 53053 64 145 72 9 89 92 204 364 73 563 73 83 627 81 712 31 62 94 862, 907 94 54019 47 8 88 172 89 260 2 308 13 405 559 725 59 64 79 817 26 39 927 63 76 55029 41 81 8 109 42 61 71 266 340 427 97 506 29 57 637 78 95 727 36 845 9 56022 4 57 69 95 147 70 216 30 46 370 419 32 44 71 90 4 548 601 12 33 706 15 25 46 57031 5 79 114 22 62 85 98 240 344 58 65 73 7 92 415 37 510 58 694 702 20 34 822 918 75 58025 134 50 242 9 378 95 422 37 96 552 92 648 725 70 92 4 850 915 69 73 59002 154 7 227 72 409 16 96 501 10 63 77 600 733 71 82 839 943 66 92 4 60014 8 31 6 78 137 58 229 53 362 81 484 520 78 83 626 57 88 746 75 828 79 988 61018 27 72 93 5 129 32 77 90 204 82 92 310 415 748 52 846 934 62005 218 43 303 474 515 67 682 682 702 21 39 97 802 25 43 67 97 915 63023 31 44 64 80 291 309 11 33 91 9

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

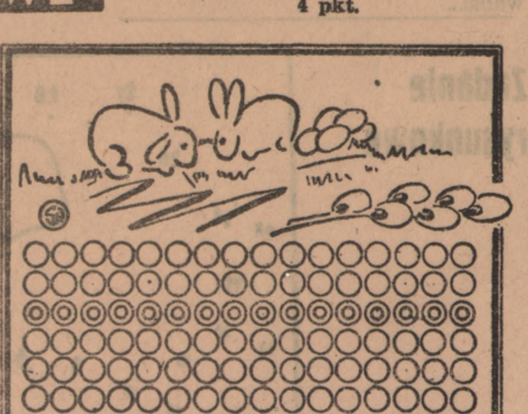
ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA IX

ZADANIE Nr 45 (b)

KOMBINOWANY LOGOGRYF

4 pkt.



Odgadnąć według podanych znaczeń 16 wyrazów sześcioliterowych, następnie przez zmianę porządku liter utworzyć 16 nowych wyrazów, które należy wpisać w pionowe rzędy figury. Trzeci rząd poziomy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:
1. słodkie ciasto zrobione z orzechów, mąki, miodu i oleju konopnego, 2. zasada, prawidło, 3. żelazny pręt, 4. miłośnik, 5. zwierzęta przeżuwające, 6. wyłącznik elektryczny, 7. imię męskie, 8. lewy dopływ Sanu, 9. ciemna sypialnia, 10. płyta fotograficzna, 11. rozszerzone ujście rzek nad Morzem Czarnym, 12. pozostałość, 13. przyrządy do dźwigania ciężarów, 14. nonsens, niedorzeczność, 15. przymiotnik odnośnie spożywania potraw wyłącznie jarzynowych, 16. lichy utwór literacki. *(ul. W. S. — Wrocław.)*

Rozwiązania nadsyłać do 28 kwietnia br. Wyniki turnieju VIII w najbliższych dniach.

Kalendarzyk

Sobota, 16 kwietnia 1949 r.
Katolicki: Benedykta, Joachima, Julii.
Słowiański: Krasisława.

Niedziela, 17 kwietnia 1949 r.
Katolicki: Wielkanoc, Inocentego Pawła, Roberta, Anicela.
Słowiański: Gościsława.

Poniedziałek wielkanocny 18 kwietnia 1949 r.
Katolicki: Apoloniusza.

Słońca		Księżyca	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.40	18.39	1.39	8.46
4.38	18.41	2.17	9.58
4.36	18.43	2.44	11.12

Wybrzeże

ODDZIAŁY REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GDYNIA: ul. Abrahama 49, tel. 40-82.
SZCZECIN: ul. Zygmunta Felczaka 16, tel. 34-84.

REPERTUAR TEATRÓW

Dzisiaj i w I święto teatry nieczynne.

18 bm.: **Gdynia:** Seans; **Sopot:** Kobieta we mgle; **Gdańsk:** Srebrna szkatułka — (W każdym teatrze po 2 przedstawienia); **Szczecin:** Jadzia wdowa — dwa przedstawienia.

REPERTUAR KIN

Dzisiaj kina nieczynne.

Jutro i w dni następne:

GDYNIA — **Promień:** Ojcowie, **Warszawa:** Opowieść o prawdziwym człowieku, **Atlantic:** Jej pierwszy bal, **Goplana:** Dżulbars, **Fala:** Melodia serc.

SOPOT — **Polonia:** Trzeci szturm, **Bałtyk:** Dzwonnik z Notre Dame.

WRZESZCZ — **Capitol:** Ostatni Mohikanin. **Bajka:** Jasna droga.

OLIWA — **Polonia:** Dwaj panowie F.

GDAŃSK — **Światowid:** Skradziona sława.

SZCZECIN:

Apollo: Nauczycielka wiejska **Bałtyk:** Słońce wschodzi. **Colloseum:** Trzeci szturm. **Odra:** U progu tajemnicy. **Polonia:** Eksperyment dr Ehrlicha.

DYŻURY APTEK

SZCZECIN: **Piastów,** Al. Piastów 60, **Arkońska,** Al. Wojska Polskiego 134.

GDYNIA i ORŁOWO: Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122 i Apteka Centralna, plac Kaszubski 10.

SOPOT: „Morska", Al. Stalina 724.

WRZESZCZ: „Kaszubska", Al. Rokossowskiego 35.

GDAŃSK: „Pod Lwem", Nowy Świat nr 2.

Nowy wyczyn warsztatów kolejowych

GDAŃSK (w) W warsztatach kolejowych na Zawiślu w Gdańsku, robotnicy przebudowali na objazdowe kino kolejowe, zniszczony pulmanowski wagon osobowy. Pracę tę wykonano poza planem, jako dar dla ludności mieszkającej zdala od wielkich ośrodków miejskich i nie mających możności oglądania filmów. Wkrótce wagon-kino, przeznaczony specjalnie dla wsi, rozpocznie wędrówkę po całym kraju.

Z obrad MRN miasta Gdyni

Komisja Kontroli Społecznej ocenia pozytywnie roczną działalność ZARZĄDU MIEJSKIEGO

GDYNIA (p) Miejska Rada Narodowa m. Gdyni obradowała na ostatnim posiedzeniu nad wykonaniem budżetu miasta za rok ub. oraz nad sprawozdaniem prezydenta za I kwartał tego roku. Na posiedzeniu rozszerzono skład Prezydium, powołując do niego radnego Olejniczaka (PZPR).

W imieniu Komisji Kontroli Społecznej oceną gospodarki gdyńskiego samorządu zajął się radny Niedźwiecki. Komisja oceniła roczną działalność Zarządu Miejskiego pozytywnie, uważając, że gospodarował on oszczędnie i zgodnie z planem. Wprawdzie cyfry ostateczne z wykonania budżetu wykazują niedobór ponad 26 mil. zł oraz ok. 9 mil. w wydatkach inwestycyjnych — ale zarówno niedobór jak i pozycje, które znalazły pokrycie, są w każdym wypadku uzasadnione. Niedobór 9 mil. powstał na skutek udzielenia przez Zarząd Miejski 5 mil. zł na budowę szkoły pomnika, 2 mil. zł na konieczną rozbudowę Szpitala Epidemicznego oraz Domu Starców w Kolibkach, oraz po wykupieniu weksli z MGT. Budżetu zwyczajnego też nie było można zrównoważyć, gdyż Zarząd Miejski nie mógł podnieść opłat za świadczenia niektórych przedsiębiorstw miejskich, narażając się na deficyty. Dowodem dużej troski o wpływy ze strony Zarządu Miejskiego jest choćby fakt podniesienia wpływów z podatków samoistnych o 38%, w stosunku do sumy preliminowanej. Zarząd Miejski miał bardzo utrudnioną działalność w ramach planu, gdyż nie był pewny do końca roku jakie rzeczywiste kwoty otrzyma z funduszu wyrównawczego. Rada jednomyśl nie zaakceptowała wykonanie budżetu i postawiła wniosek o wystąpienie do Woj. Rady o pokrycie niedoborów gdyńskiego samorządu.

W krótkim sprawozdaniu prezydent miasta, Zakrzewski naszkicował działalność agend Zarządu z I kwartał br. Okres ten charakteryzował się nikłymi wpływami pieniężnymi, co zresztą jest regułą w każdym roku budżetowym. Zarząd Miejski dysponuje jednak poważnymi kwotami, przekazanymi mu do dyspozycji przez Min. Opieki Społecznej. Za pieniądze te prowadzi się renowację i porządkowanie wielu ulic na przedmieściach przy pomocy zatrudnionych sezonowo pracowników, którzy dopiero z nastaniem pełnej wiosny pójdą do innych zawodów np. do robót budowlanych. Praca poszczególnych agend toczy się normalnie.

Drugi etap rozbudowy Teatru Wielkiego w Gdańsku zakończony

GDAŃSK (w) Drugi etap rozbudowy Teatru Wielkiego w Gdańsku został już zakończony. Obecnie rozpoczęły się prace, które objęły rozbudowę garderob, urządzeń akustycznych na sali itd. Na ten cel przyznano 25 mil. zł z planu inwestycyjnego.

Niedawno otwarte Studium Muzyczne przy Teatrze Wielkim w Gdańsku pracuje intensywnie. Próby chóru do wystawienia opery „Halka" Moniuszki są już w pełnym toku.

Kronika rzemieślnicza Słupska

SŁUPSK (cs). W siedzibie Okręgowego Zw. Cechów w Słupsku odbyło się zebranie informacyjne dla rzemieślników wszystkich branż. Na zebraniu tym omówono całokształt zagadnień bieżących Związku, wraz ze złożeniem sprawozdań, za ub. półrocze.

Osobno omawiano sprawę b. kierownika biura — Zenona Kasprzyka, który pracując na tym stanowisku — popełnił szereg nadużyć. W związku z tym, Biuro OZC zamieściło w pismach codziennych ostrzeżenia przeciwko wpłacaniu Kasprzykowi jakichkolwiek sum na rachunek Związku.

W zebraniu brał udział delegat Izby Rzemieślniczej w Szczecinie p. Paweł Krawczuk, który w swoim przemówieniu, wezwał rzemieślników do podjęcia współpracy nad realizacją planu sześcioletniego.

Zalew Wiślany otrzyma komunikację autobusową

GDAŃSK (w) Państw. Komunikacja Samochodowa w Gdańsku znacznie rozszerzyła sieć swoich linii komunikacyjnych na Wybrzeżu, dostosowując do potrzeb gospodarczych i sezonowo-turystycznych.

Po raz pierwszy miejscowości położone nad Zalewem Wiślanym, między innymi Tolkmicko, Frombork itd. otrzymują połączenie autobusowe z zespołem portowym Gdańsk-Gdynia. Nowa linia autobusowa, która nie styka się ze szlakiem kolejowym, lecz biec będzie przez najbardziej malownicze okolice Warmii, obsługiwana będzie trzy razy w ciągu dnia.

„Świętoszek" na scenie Grudziądza

GRUDZIĄDZ (N) W drugie święto Wielkanocy o godz. 16 i 18 Teatr Miejski z Bydgoszczy wystawi na naszej scenie świetną komedię Moliera pt.: „Świętoszek" z gościnnym występem artysty scen krakowskich K. Szubertem w roli tytułowej. Poza tym udział biorą pp: Barczewska, Kucka, Masłowska, Szczęsna, Polek, Koman, Kusy, Kuźmiński i in.

Piękny gest młodzieży Techn. Zakł. Naukow.

WŁOCŁAWEK (Dan). Młodzież ucząca się w miejscowych Państw. Kujawskich Zakł. Techniczno - Naukowych w związku z dniem Święta Pracy postanowiła również wziąć czynny udział w czynie 1 Majowym. Uchwalono mianowicie przekazanie z kasy Samorządu Szkolnego 20.000 zł. na wykończenie budynku szkoły powszechnej w Boguszycach pow. aleksandrowskiego. Ponadto postanowiono dziatwie tej szkoły zaofiarować piłkę do gry w szczypiorniaka, 134 zeszyty i 30 bloków rysunkowych, co razem przedstawia wartość 7.828 zł.

Pomorze

ODDZIAŁY REDAKCJI I ADMINISTRACJI
TORUŃ: Żeglarska 27, tel. 908.
WŁOCŁAWEK: Waryńskiego 4.
GRUDZIĄDZ: Wybickiego 29.
INOWROCŁAW: Rynek 25.
CHEŁMNO: Kiosk p. Rogalskiego

REPERTUAR TEATRÓW

TORUŃ — **Teatr Ziemi Pomorskiej** — dziś i jutro nieczynny, **w poniedziałek,** 18 bm. o g. 15,30 Igraszki z diabłem, o godz. 19,30 — Klub Kawalerów. **Teatr Kukiełek Baj Pomorski** — Lis rudzielec.

WŁOCŁAWEK — **Teatr Miejski:** 18 bm. o godz. 20 Maszeńka" w wyk. zespołu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej.

REPERTUAR KIN

TORUŃ — w I święto i dni następne: **Wolność:** Znak Zorro, **Orzeł:** Ludzie i manekiny. **Bałtyk:** Noc w Casablance.

WĄBRZEŹNO — **Bałtyk:** Pepita Jimenez, od 19 bm. Zielona dolina.

DYŻURY APTEK

TORUŃ: Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski 13.

INOWROCŁAW: Apteka pod Krzyżem, ul. Paderewskiego 1.

WŁOCŁAWEK: 16 bm. przy ul. Warszawskiej, 17 bm. przy ul. Szczęśliwej, 18 bm. przy placu 1 Maja.

Lekarz dyżurny — w Ubezpieczalni Społecznej.

Komunikacja MZK w Święta

GDAŃSK (k). Tramwaje, troleybusy i autobusy — w Wielką Sobotę komunikacja normalna do godz. 19. W pierwszy dzień świąt wozy nie kursują do godz. 13. Po tej godzinie komunikacja normalna. Tak samo normalna komunikacja w drugi dzień świąt.

Statki Gdynia — Oksywie: w dniu 16 bm. komunikacja do godz. 17; dn. 17 bm. — statek nie kursuje. Nowy Port — Wisłoujście: statek „Janina" kursuje również w święta. Gdańsk — Nowy Port — Kapitanat Portu: 16 bm. statki będą kursować do godz. 18; 17 bm. statki nie kursują.

Rzemiosło grudziądzkie bierze udział w dniu 1 Maja i w akcji "O"

GRUDZIĄDZ (N) W sali posiedzeń Okr. Zw. Cechów odbyło się zebranie wszystkich komisarycznych zarządów cechowych, któremu przewodniczył prezes OZC p. Augustyniak. Po przywitaniu obecnych przewodniczący oddał głos sekretarzowi PZPR p. Piechockiemu. Referent zapoznał zebranych z programem uroczystości 1 Maja, podkreślając, iż tegoroczny obchód odbędzie się pod hasłem wzmocnienia bezpieczeństwa i siły naszego państwa, nieustannego wzmacniania mocy i zwartości frontu pokoju i demokracji, oraz przedterminowego wykonania planu. Po krótkiej dyskusji utworzono Komitet 1-majowy rzemiosła z p. Bergmanem na czele, w skład którego weszli wszyscy starsi cechów.

Z kolei prezes p. Augustyniak dokonał wręczenia nominacji członkom czeladniczej komisji w zawodzie dekarskim, po czym kier. OZC p. Bergman złożył sprawozdanie z odbytej niedawno konferencji prezesów i kierowników Okr. Zw. Cechów w Izbie Rzemieślniczej w Bydgoszczy i zreferował liczne sprawy, apelując o składanie odpadków metalowych, kości ,tłuczki szklanej itp. oraz o stosowanie oszczędności.

W dalszym ciągu obrad omówiono sprawę założenia spółdzielni cechowej m. in. w zawodzie budowlanym.

Wyniki dyskusji podsumował p. Bergman, podnosząc, że dzięki obywatelskiemu stanowisku Cechu Wędliniarzy, który od jesieni ub. roku odstawiał kości, stolarze otrzymują klej.

Nowe przychodnie Ubezpieczalni Społ. w Inowrocławiu

INOWROCŁAW (v). Jak się dowiadujemy, Min. Pracy i Opieki Społ. zatwierdziło Ubezpieczalni Społ. w Inowrocławiu projekt uruchomienia w mieście 2 nowych przychodni. Tak więc U. S. przystąpi w najbliższym czasie do pracy w przychodni dentystycznej i protezowni, kilka mieścić się będzie w 11 pokojach pensjonatu „Kryształ". Z przychodni korzystać będą mogli ubezpieczeni i młodzież szkolna. Przychodnia fizykoterapii mieścić się będzie w jednym z budynków przy ul. Stalina. Koszty urządzenia tak ważnych i potrzebnych przychodni pokryje Zakł. Ubezp. Społ.

Pom. Kapela Ludowa upowszechnia kulturę muzyczną wśród szerokich mas

CHEŁMNO (bjd). Hasło kultura i sztuka dla szerokich mas — zaczyna się coraz bardziej realizować. Dowodem tego, jest koncert wok. - instrumentalny zorganizowany staraniem PRZZ, a wykonany przez Pomorską Kapelę Ludową.

Orkiestra skupia w swym gronie uzdolnionych muzyków, którzy z godnym uznania zapałem, pracują nad upowszechnieniem kultury muzycznej wśród szerokich mas.

Kapela pod dyr. p. Jamrożego — skrzypka wykonała wiązankę pieśni ludowych w opr. Lewańskiego. W partiach wokalnych wystąpili: Seredyńska — sopran Tusiacki — baryton. Program ożywiły tańce ludowe w wykonaniu Reuterówny i Kluczyńskiego. Konferansjerkę prowadził Rosiński.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

TORUŃ (kz) Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu podjął przygotowania do premiery znakomitej komedii Scribe'a pt.: „Szklanka wody". Równocześnie w próbach wodewil Turskiego w przeróbce Krzemińskiego pt. „Romans z wodewilu".

TORUŃ (a) W pokazach związkowych chórów i zespołów tanecznych wzięło udział 4 chóry i 5 zespołów tanecznych. Komisja kwalifikacyjna w osobach przedstawicieli OKZZ, wiz. Bruskiego, instruktorki Szulcówny, prof. Kica i prof. Śmierniaka zakwalifikowała na wojewódzki pokaz chór ZZK „Halka", chór spółdzielców „Lutnia" oraz zespoły taneczne spółdzielców i budowlanych. Pokaz wojewódzki odbędzie się w końcu kwietnia.

WŁOCŁAWEK (Dan) Wkrótce rozpocznie się recytatorski konkurs eliminacyjny dla zespołów świetlicowych (recytacje utworów A. Mickiewicza). W konkursie tym wezmą udział świetlice: Ubezpieczalni Społ. fabryk Baraków Narzędzi Rolniczych Fajansu i Celulozy oraz Farbiarni. Sąd konkursowy wyznaczył eliminacje na dzień 20 bm. w sali Teatru Miejskiego.

Rozwój przemysłu ludowego na Pomorzu Zachodnim

SZCZECIN (S). Osiadła po zakończeniu działań wojennych na terenie Ziem Zach. ludność zza Buga zajmuje się oprócz rolnictwa również i produkcją wyrobów wchodzących w zakres przemysłu ludowego. Początkowo przemysł ludowy rozwijał się systemem chałupniczym, następnie dopiero zaczął się skupiać w spółdzielniach, których zadaniem było dostarczanie surowca oraz skup wyrobów.

Dużą działalność pod tym względem przejawia Spółdz. Przem. Ludowego w Szczecinie która w ub. r. uruchomiła dział materiałów lnianych i obiciowych, cieszących się wielkim powodzeniem. Pięknymi wynikami pracy poszczycić się może również spółdzielnia w Darłowie, której członkowie wyspecjalizowali się w wyrobie firanek wiązanych lnianych i bawełnianych. Przemysł tkacki rozwija się także doskonale w Myśliborzu. W ub. roku ludność tamtejsza otrzymała na rozwój warsztatów i zakup surowca pożyczkę w wys. 700 tys. zł oraz z Min. Z. O. ok. 800 tys. zł. W okręgu tym oprócz materiałów tkanych wyrabiane są materiały jedwabne i lniane dekoracyjne. W ub. roku na terenie Pomorza Zachodniego zorganizowanych było 250 tkaczy, a w tym roku liczba ta powiększyła się o 100 procent.

W trosce o dalszy rozwój przemysłu ludowego Bank Zw. Spółek Zarobkowych przyznaje poszczególnym cechom dość poważne kredyty.

Rewia zespołów świetlicowych w Toruniu

TORUŃ (kz) W sali kina „Wisła" przy ul. Warszawskiej odbył się wielki konkurs zespołów świetlicowych i tanecznych związków zawodowych. Konkurs odbył się przy dużym zainteresowaniu publiczności. Pośród licznych chórów, biorocych udział w konkursie, wybił się chór kolejowy i spółdzielczy. Dyrygentami wyróżnionych chórów byli pp: Tomaszewski i Bielicki. Oba zespoły reprezentować będą Toruń na konkursie ogólnopomorskim w Bydgoszczy.

Na podkreślenie zasługuje dobry poziom zespołów tanecznych, startujących w konkursie. Wyróżniły się zespoły Budowlanych i Spółdzielców. Taniec w Toruniu robi duże postępy, a cała impreza jest warta powtórzenia, ponieważ cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem. Można np. zorganizować rewię zespołów świetlicowych, dla których eliminacją byłby konkurs. Będzie to impreza na poziomie.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE FIRM:

WESOŁEGO ALLELUJA
wszystkim Szan. Odbiorcom i Dostawcom życzy
E. J. OZIMKOWSKI
Gdynia, Abrahama 5 — telefon 47-50 1267
— Pracownia artystyczno - złotniczo - jubilersko - grawerska —

WESOŁEGO ALLELUJ
życzy Szan. Klientom
JÓZEF FERFECKI
GDYNIA, 10 Lutego nr 6
róg Abrahama
ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
1276 OPRAWA KSIĄG

Drogeria pod „ORŁEM"
poleca
wszelkie art. kosmetyczne
126 i techniczne.
Gdynia, Swiętojańska 48. tel. 47-49
Wszystkim klientom i znajomym
Wesołego Alleluja

Wesołego Alleluja
wszystkim Szan. Klientom
i znajomym życzy F-ma
„Polski But"
właśc. T. Radomańczyk
SKŁAD OBUWIA
Gdynia ul Abrahama 17
1279 telefon 4-66

Wesołego Alleluja
życzy Szan. Klientom
1274 **Ferfecki Adolf**
PRACOWNIA FUTER
Gdynia, 10 Lutego 19 II ptr.

WESOŁEGO ALLELUJA
wszystkim Szan. Klientom życzy 131
F-MA DOM TOWAROWY
Kurzydłowski i Wojtas
Gdynia, ul. Swiętojańska 42, tel. 27-04
Wełny, Jedwabie, Bawełna, Firany. Dywany,
Galanteria,, Konfekcja damska męska i chłopięca

WESOŁEGO ALLELUJA
życzy swym klientom F-ma **»PANI«**
właściciel JÓZEF KARWACKI
Gdynia, Świętojańska 56, tel. 41-61
1291 —— Firma istnieje od 1931 roku ——

Wesołego Alleluja
wszystkim Szan. Odbiorcom i Dostawcom życzy
F-ma B-cia GOLLA i Ska
Hurtownia Galanteryjna 1316
Gdynia, ul. Portowa 11, tel. 15-27

Wesołego Alleluja
wszystkim swoim Klientom życzy
F-ma „Te - Wu - Ka"
właśc. LERCH LEOPOLD i TROJANOWSKI FR.
Skład Towarów Włókienniczych
GDYNIA, 10 Lutego 19, telefon 28-85 1273

P. T. Szanownym Klientom i Dostawcom
z okazji 1280
Świąt Wielkanocnych
serdeczne życzenia składa
F-ma „NASZA" Piekarnia-Cukiernia
JÓZEF ORLIKOWSKI
Gdynia, ul. Swiętojańska 48. Telefon 18-17

WESOŁEGO ALLELUJA
wszystkim naszym P. T. klientom i dostawcom
życzy 1264
Fa A. Ditberner i F. Mroczek
Pracownia grawerska-Sprzedaż biżuterii
GDYNIA, ul. Świętojańska 59, tel. 12-74

WESOŁEGO ALLELUJA
wszystkim Szanownym
Klientom i Znajomym 1260
życzy
Helena Durczewska
Magazyn wyrobów skórzano-galanteryjnych
Gdynia, Świętojańska 50, telefon 31-51

WESOŁEGO ALLELUJA
wszystkim swoim Szanownym Klientom życzy
F-ma OBUWIE
właśc.: Fr. Bartczak 1272
GDYNIA, 10 Lutego 25 obok Czytelnika
Największy wybór wykwintnego obuwia na Wybrzeżu

DROGERIA — PERFUMERIA
„SYRENA" 1262
GDYNIA, ul. Świętojańska nr 37

WESOŁEGO ALLELUJA
wszystkim Szanownym Klientom i Znajomym życzy
A. MUSZYŃSKI Pracownia czapek
Gdynia, ul. Kilińskiego 7 m. 1 1266

Wesołego Alleluja
życzy Szan. Klientom
Wielocha Bolesław
1268 Jubiler
Biżuteria-Bursztyny
GDYNIA, Świętojańska 34
tel. 32-65

SIATKI
Ogrodzeniowe tkane dla
przemysłu, do wialni
dostawy wagonowo
loco stacja odbiorcy
wykonuje
GDAŃSKA WYTWÓRNIA SIATEK
1315 Gdańsk, Ogarna 29

Wesołego Alleluja
życzy swoim Szan Klientom
F-ma I. K. B.
Skład Artykułów Technicznych
1277 I. K. BRONK, Gdynia, Abrahama 23, tel. 12-34

WESOŁEGO ALLELUJA
wszystkim Szan. Odbiorcom i Dostawcom życzy
Rempiński Bolesław
Piekarnia-Cukiernia
GDYNIA, Świętojańska 10, telefon 18-37

Wesołego Alleluja
1269 życzy swym Klientom
F-ma „Elektro - Radiotechnika"
Inż. T. Wieczffiński, J. Stępień, T. Korasz
GDYNIA, ul. Swiętojańska 87, tel. 24-24

WESOŁEGO ALLELUJA
wszystkim Szan. Odbiorcom życzy
Kazimierz Janik
PIEKARNIA-CUKIERNIA
1317 GDYNIA, ulica Starowiejska 9

GAŚNICA
Składnica 1314
Sprzętu Strażackiego
GDYNIA
Kilińskiego 6, tel, 15-36 i 16-56
posiada stale na składzie
Węże, gaśnice pionowe,
śniegowe nowej produkcji
oraz wszelki sprzęt
przeciwpożarowy.

Wesołego Alleluja
Szan. Klientom i znajomym życzy
PINKOWSKI MARIAN
Warsztat
naprawy wiecznych piór
GDYNIA, ul. Starowiejska 28a
1270 tel. 48-22

CZYTAJCIE „IKP"

Koncesjonowane Biuro Pośrednictwa Handlowego
właśc. Leon Nalewaj
GDYNIA, Plac Kaszubski 13 I p., telefon 35-35
ZAŁATWIA wszelkie transakcje handlowe wchodzące w zakres pośrednictwa jak np. KUPNA — SPRZEDAŻY — DOMY — WILLE — PARCELE — GOSPODARSTWA ROLNE
1315

Wesołego Alleluja *życzy swoim Szanownym Klientom*
JAN BARTKOWIAK
Optyka — Termometry
Gdynia, ul. Starowiejska 9 telefon 46-70

Wesołego Alleluja
wszystkim Klientom i Dostawcom składa
Wytwórnia Kitu A. Nowacki i Ska
Sopot, ul. Stalina 617, telefon 516-89

Wesołego Alleluja **A. Płachocki**
życzy Szanownym Klientom
Sprzedaż galanterii skórzanej i obuwia
Gdynia, ul. Swiętojańska 61, telefon 16-89

WESOŁEGO ALLELUJA
swym Klientom życzy
W. LODZINSKI
Skład Futer i Manufaktury
1275 Gdynia, ul. Abrahama 20

WESOŁYCH ŚWIĄT
życzy P. T. Odbiorcom
F-ma „WĘGORZ"
Biura: Gdynia - Port Rybacki, tel. 26-56 - Władysławowo - Port, tel. nr 1. 1320
Oddziały: Gdynia-Port Rybacki - Kuźnica - Jastarnia - Karwia - Kołobrzeg - Katowice

MEBLE
Tapczany, leżanki, komplety
wszelkiego rodzaju poleca
F-ma Sworacki Wincenty
GDYNIA, Abrahama 49
1263 tel. 39-20

Najlepsze życzenia świąteczne
składa swym miłym Gościom i Odbiorcom
1294 **W. GIERBICH**
Cukiernia „ESPLANADA"
ŁÓDŹ, ULICA PIOTRKOWSKA 100 — TELEFON 257-34

WESOŁEGO ALLELUJA
swoim Klientkom składa 1308
Pracownia Kapeluszy **„WANDA"**
ŁÓDŹ, ULICA NARUTOWICZA 1, TEL. 112-38

Zakład Elektrotechniczny **T. GRODZKI i S-ka**
Łódź, ul. Andrzeja Struga 7, telefon 211-84 1251
składa swym Szanownym Odbiorcom
i Sympatykom życzenia **Wesołego Alleluja**

Wesołego Alleluja 1236
życzy swoim Szanownym Odbiorcom i Dostawcom
Hurtownia Galanteryjna
Jan Zajączkowski i Syn
Łódź, Piotrkowska 135 — Telefon 114-63

Marta JAWORSKA, właśc. sklepu kosmetycznego
Z okazji świąt najlepsze życzeni. 1253
Łódź, ul. Piotrkowska 59 — Telefon 181-04

Kolektura Loterii Klasowej Nr 336
Pachoł Józef składa swym Klientom
WESOŁEGO ALLELUJA
i poleca galanterię i manufakturę 1284
Łódź, Piotrkowska nr 51 — Telefon nr 103-21

Warsztat reperacyjny
wszelkich systemów maszyn biurowych oraz powielaczy 1254
Mieczysław Tomaszewski
ŁÓDŹ, ulica Wschodnia , telefon 9 -04

WESOŁEGO ALLELUJA
życzy swoim Sz. Odbiorcom
„PAPIRUS"
Fabryka Art. Biurowych 1235
Łódź, Składowa nr 23 — Telefon nr 272-92

Pracownia cholewek M. MIKOŁAJEWSKI
ŁÓDŹ, ulica Nawrot 19 — telefon 216-80 1283
poleca wyroby z własnych i powierzonych materiałów. Najnowsze modele

Wytwórnia szarf do wieńców poleca firma
„MORA"
1287 ŁÓDŹ, ul. 11 Listopada 19, tel. 143-53

Wszystkim Swoim Klientom
Wesołego Alleluja
życzy 6306
Wytwórnia Wózków Dziecięcych B-cia Z. i W. Rutkowscy
Bydgoszcz, Dworcowa 74. Telefon 35-52

25 lecie
1924 1949
Dla Fabryk i Wytwórni Cukierniczych
Polecam wszelkie maszyny i przybory cukiernicze jak:
dropsiarki, plastyki i wkłady, irysiarki, drażetkarki, pomadziarki, płyty do chłodzenia i stoły do podgrzewania masy cukrowej, szlenderki i wałki, praski, automaty do pieczenia tutek waflowych na gaz i żelaza na tutki, bomby, kratę i muszle waflowe
Wszelkie etykiety do cukrów i czekoladek 124
Rok zał. 1924 **FR. LEWANDOWICZ** Telefon 16-26
Maszyny, przybory i surowce cukiernicze
INOWROCŁAW, Św. Ducha 26

Odzieżowe worki antymolowe
1286 dostarcza
„Rekord"
Łódź, Piotrkowska 46, telefon 212-42

Z okazji Świąt Wielkanocnych
„Wesołego Alleluja"
Szanownym Odbiorcom i Dostawcom 1291
składa
„ZNICZ"
Wytwórnia Opakowań i Wyrobów Papierowych
Poznań, ul. Kramarska 4, tel. 48-06

Wesołego Alleluja
wszystkim Klientom życzy
Jan Buczkowski — Przybory krawieckie
6268 *Bydgoszcz, Śniadeckich 31*

Wesołego Alleluja
życzy swoim Odbiorcom
Hurtownia 1250
Galanterii i Zabawek
FELIKS ASZYK
Łódź, Nowomiejska 5

Mechaniczna Pończoszarnia
LEŚNICZAK FELIKS
Łódź, Łagiewnicka 39
1282 tel. 136-7

WYTWÓRNIA
wyrobów dzianych i bielizny dzianej
RYSZARD
JAROSZEK
ŁÓDŹ
Al. Andrzeja Struga 28-2
tel. 172-59
1255

FABRYKA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH
STEFAN BRONIKOWSKI
ŁÓDŹ
ul. Gdańska nr 45
Telefon 125-55 i 176-75
Specjalność
towary włókiennicze
DAMSKIE I MĘSKIE
Konta bankowe:
Bank Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Łodzi.
Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Łodzi. 1285

PRACOWNIA HAFTÓW artystyczno kościelnych
M. KWIATKOWSKI
Poznań, dawn. Staszica 14, obecnie Paderewskiego 2 (Nowa) Tel. 502-13
1289
wykonuje **SZTANDARY** paramenta kościelne
Firma odznaczona złotymi medalami na XX i XXI M. T. P.

Zdrowych i Szczęśliwych
Świąt Wielkanocnych
oraz
1292 *„Wesołego Alleluja"*
Szanownym Klientom składa
Józef Łowiński
POZNAŃ, GARBARY 20
telefon 39 05 — *telefon prywatny 501-66*
SZTANDARY I PARAMENTA KOŚCIELNE

Wesołego Alleluja!
życzy swym Odbiorcom
F-ma **„Galtex"**
Hurtownia Galanterii
ŁÓDZ
Południowa 1
1234

Wesołego Alleluja
wszystkim Klientom życzy
Skład obuwia M. ŁUSIEWICZ
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 6267

„ASTRA" maszyny do księgowania
SPECJALISTA 1249
E. KAMIŃSKI, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja nr 25

Wesołego Alleluja! życzy swoim Szan. Klientom
RADIO-FOTO K. NOWAK
BYDGOSZCZ, ULICA DŁUGA nr 1 - telefon nr 12-01
Kupuje używane odbiorniki i lampy radiowe 6315

Wesołego Alleluja
wszystkim Klientom życzy
Wytwórnia kapeluszy
S. Wojnarowski i Syn
BYDGOSZCZ, Długa 40
6302

HANDEL WIN I DELIKATESÓW
WINA MSZALNE
BERNARD MEGER
Bydgoszcz, Dworcowa 89, tel. 33-37
Szczęśliwych Świąt Alleluja
wszystkim swoim Odbiorcom
Klientom i Sympatykom 1347

Firma „AWOR"
Wytwórnia Bielizny Damsko-Męskiej
BYDGOSZCZ, Grodzka 6, tel. 29-56
Życzy swoim odbiorcom, klientom i sympatykom
1349 *szczęśliwych świąt Alleluja*

Wesołego Alleluja
składa wszystkim Klientom
„KAMA"
Fabryka cukrów, 6258
soków i marmolady
Bydgoszcz
ul. Zduny 20 — Telef. 14-10

Wszystkim Naszym Szanownym Klientom
ŻYCZA 1331
Wesołego Alleluja!
Fr. Ziętak i S-ka
BYDGOSZCZ, Al. 1 Maja 21
Wełny - Jedwabie - Bielizna

Konfekcja galanteria
M. OGURKOWSKA i S-ka
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 41
dawn. kierow. fma Milanówek
życzy 1348
Szczęśliwych Świąt Alleluja
wszystkim swoim Klientom Odbiorcom i Sympatykom

Wesołego Alleluja
życzy swoim Szan. Klientom
KONCESJONOWANY ZAKŁAD ELEKTRO I RADIOTECHNICZNY
Edmund Siadkowski
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 103
6322 Tel. 36-36

WESOŁEGO ALLELUJA
życzy wszystkim Szan. Odbiorcom i Dostawcom 30
„BORSUK"
WYTWÓRNIA SZCZOTEK I PĘDZLI
A. Drążkiewicz i S-ka
Bydgoszcz, Zduny 8, tel. 95

POKOSTY:
malarski (lniany) podłogowy sztuczny
LAKIERY:
1321
olej bezbarwny, kopalowy, asfaltowy (czarny), sykatywę i tynkturę do brązu poleca:
Wytwórnia Chemiczna
„ULTRON"
ŁÓDZ, Południowa 76, tel. 138-19
Firma istnieje od 1925 r.

Dom Konfekcyjny **B. PATOCKI**
BYDGOSZCZ, Niedźwiedzia 7. Telefon 17-80
Swoim Odbiorcom, Klientom i Sympatykom
1343 życzy
Szczęśliwego Alleluja

Wesołego Alleluja
wszystkim Klientom życzy
M. Grabowicz
Sklep Galanteryjny
6300 Bydgoszcz, ul. Jezuicka nr 9

Wesołego Alleluja
życzy wszystkim Szan. Klientom

Precyzyjny Warsztat Mechaniczny
B. Targoński
Bydgoszcz 1355
Aleje 1 Maja 61. Telefon 20-00.
Naprawia maszyny do pisania, liczenia — przerabia na układ polski. Kupuje maszyny wszelkich systemów także uszkodzone części.

Fabryka Wafli Pierników i Cukierków **„POMORZANKA"**
T. BILICKI, FR. EWALD i S-ka
Bydgoszcz, Al. 1. Maja 143, tel. 33-76 1341
Swoim Odbiorcom, Klientom i Sympatykom życzą
SZCZĘŚLIWEGO ALLELUJA

Wszystkim Swoim Klientom życzy
Wesołego Alleluja
Skład Art. Pszczelarskich
i poleca stale miód gwarantowany, cukierki miodowe i przybory pszczelarskie 6301
W. Baumgart
BYDGOSZCZ
ulica Królowej Jadwigi nr 21
Telefon 3201

SZKOŁKA DRZEW
J. Kocikowski
Inowrocław, Orłowska 42/44
telefon 16-65 1278
poleca w sezonie wiosennym drzewa, lipy do obsadzania dróg

POMORSKA HURTOWNIA
Towarów krótkich i galanterii
D. MALINOWSKI
Bydgoszcz, ul. Długa 48, tel. 24-18
Swoim Odbiorcom, Klientom i Sympatykom życzy 1342
SZCZĘŚLIWEGO ALLELUJA

Wesołego Alleluja
ŻYCZY wszystkim Szanownym Klientom
T. PRZYBYLSKI
Skład żelaza i sprzętów kuchennych
BYDGOSZCZ, Dworcowa 12
6323 Telefon 17-47

Zakład Art. Fotograficzny „BOBO"
właśc. JAN JAŁOSZYŃSKI, mistrz fotograf 1344
ŻYCZY swoim klientom i sympatykom
SZCZĘŚLIWYCH ŚWIĄT ALLELUJA

Wesołego Alleluja 6319
Szanownej Klienteli
Józef Budziak
TORUŃ ulica Chełmińska 2
Sprzedaż maszyn biurowych, amperomierzy, voltomierzy, przyrządów pomiarowych, birometrów, sprzętu radiowego i motorów elektrycznych

6314
Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Szan. Klientom
BŁAWAT
Materiały damskie męskie
BYDGOSZCZ
ul. Podwale 15, tel. 1701

Wesołego Alleluja
życzy
Warsztat ślusarsko-mechaniczny
Jan Koral
mistrz ślusarski 1334
Toruń, ulica Św. Ducha 14

Cukiernia i Kawiarnia „BAŁTYK"
właśc. L. Siudziński
BYDGOSZCZ, ul. Długa 29 tel. 30-22
życzy 1345
Szczęśliwych Świąt Alleluja
wszystkim swoim przybyszom i sympatykom

Florencja - miejscem kongresu
międzynarodowego b. więźniów politycznych

Międzynarodowy Kongres Federacji b. Więźniów Politycznych, w skład której wchodzi 18 państw europejskich, odbędzie się we Florencji (Włochy) w dniach od 6 do 10 lipca.

Kongres ten będzie jeszcze jedną potężną manifestacją pokojową. W walce o pokój b. więźniowie polityczni — 10 milionowa zwarta organizacja europejska — kroczą bowiem w pierwszym szeregu jako ci, którzy najdotkliwiej odczuli faszystowskie okrucieństwa wojenne i dlatego są najgorętszymi propagatorami idei pokoju światowego.

Na kongresie we Florencji sprawozdanie z działalności sekretariatu generalnego FIAPP złoży Polska (wicemin. Balicki). Referat na temat: „Byli więźniowie polityczni w walce o pokój" przypadł Włochom, koreferat Zw. Radzieckiemu. Belgia otrzymała referat o zadaniach FIAPP w obronie interesów b. wieźniów politycznych. Dalsze referaty przydzielono Florencji i Holandii. Odbędą się również wybory władz kierowniczych FIAPP.

W toku obrad zbiorą się poszczególne komisje, których przewodniczący złożą sprawozdania na plenum kongresu.

Zainteresowanie kongresem lipcowym we Florencji jest już dziś we wszystkich krajowych organizacjach b. więźniów politycznych bardzo duże.

Mecz narciarski Podhale - Śląsk

ZAKOPANE. Polski Związek Narciarski zorganizował międzyokręgowy mecz narciarski Podhale — Śląsk na którego program złożyły się trzy konkurencje: bieg płaski na 14 km, slalom-gigant oraz konkurs skoków. Warunki zawodów były bardzo ciężkie, z uwagi na zmienność pogody od słonecznej, aż do zamieci śnieżnej.

W biegu zwyciężył Bukowski (Podhale w czasie 1:04,27 (nota 240), przed Kwapieniem (Podhale i Dąbrowskim (Śląsk).

Punktacja zespołowa za bieg płaski 1. Podhale — 845,94 pkt., 2. Śląsk — 761,19 pkt.

Bieg zjazdowy rozegrano w kotlinie Żlebu Kondratowego na przestrzeni 1.800 m z różnicą wzniesień 400 m. Na trasie ustawionych było 26 bramek kontrolnych. Bieg zjazdowy wygrał J. Marusarz w czasie 1:31 (nota 240), przed Ciaptakiem-Gąsienicą (obaj z Podhala) i Płonką (Śląsk).

Punktacja zespołowa biegu zjazdowego: 1. Podhale — 935,52 pkt., 2. Śląsk — 895.76 pkt.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

NIEDZIELA, 17 KWIETNIA

6.45 Sygnał czasu, pobudka. 6.50 Program dnia. 7.00 O zwyczajach wielkanocnych — audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik popołudniowy. 8.15 D. c. muzyki rozrywkowej. 8.55 Wiadomości Społ. Kom. Radiofonizacji Kraju. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Fragmenty przemówienia księdza Bouiller'a. 10.10 Tam, gdzie zbiegają się granice — audycja regionalna. 11.00 Muzyka rozrywkowa. 11.30 Muzyka taneczna w wyk. sekstetu instrum. Skowrońskiego, z udziałem Wiery Gran — piosenki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Fragmenty z ulubionych oper. 13.00 Wielkanoc u narodów świata. 13.15 Niedziela na wsi. 14.00 Jak Barbara piekła wielkanocne babki — audycja dla dzieci. 14.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15.00 Krowoderskie zuchy — wodewil K. Krumłowskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.15 Wielkanocny przekładaniec — koncert rozrywkowy. 18.00 Nuty i wodewil — 2 groteski radiowe A. Czechowa. 18.25 Melodie świata. 19.03 Wielkanoc i wiosna — audycja słowno-muzyczna. 19.25 Felieton pt. „Ryszard Berwiński jako poeta i polityk" oprac. dr T. Cieślak. 19.35 Dla każdego coś wesołego — koncert rozrywkowy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.15 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry tanecznej PR. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.20 Teatr Eterek. 21.40 Maklakiewicz — Suita „Śląsk pracuje i śpiewa". 22.00 Audycja literacka. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 D. c. muzyki tanecznej. 0.50 Program na dzień następny. 1.00 Zakończenie audycji, hymn.

PONIEDZIAŁEK, 18 KWIETNIA

6.45 Sygnał czasu, pobudka. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości gospodarcze dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.10 D. c. muzyki rozrywkowej. 8.55 Wiadomości SKRK. 9.00 Nabożeństwo z kościoła Wszystkich Świętych w Poznaniu. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Ursus pracuje w Łomiankach — audycja słowno-muzyczna. 11.00 Audycja rozrywkowa: zespół rytmiczny T. Polańskiego, zespół ludowy K. Stanickiego, Z. Jaruga — piosenki, W. Kocikowski — przyśpiewki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiosenne melodie — koncert popularny. 13.05 Radiokronika. 13.15 Koncert dla przodowników pracy z majątku państw. w Okocimiu. 14.10 Dyn-ci — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 1430 Koncert orkiestry PR pod dyr. A. Rezlera. 15.00 Hrabina d'Escarbaguas — komedia Moliera. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Muzyka lekka. 16.45 Felieton literacki. 17.00 Koncert rozrywk. w wyk. orkiestry PR pod dyr. J. Gerta. 18.00 Pan Tadeusz — Adama Mickiewicza. 18.20 Recital fortepianowy A. Kagana. 18.50 Felieton. 19.00 Smetana — opera w 3 aktach „Pocałuek" — transmisja z Poznania. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert orkiestry tanecznej PR pod dyr. J. Cajmera. 22.45 Pieśni polskie w wyk. A. Bolechowskiej — sopran — płyty. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

PRZETARG.

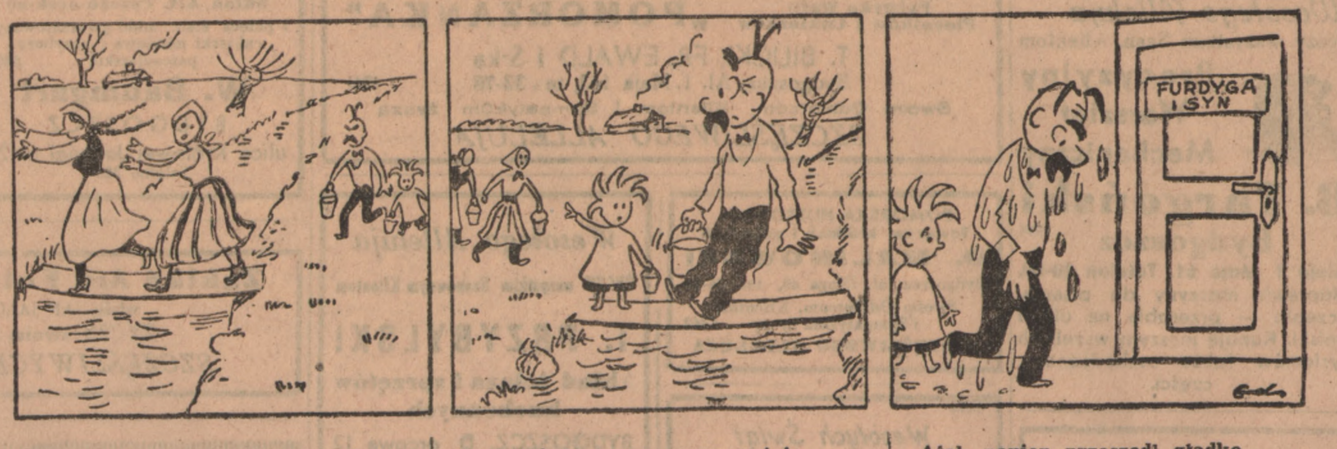
Zarząd Miejski m. Bisztynka pow. reszelskiego niniejszym podaje do wiadomości publicznej o sprzedaży 200 mtr^3 drewna budulcowego sosnowego (dłużyce) i 150 mtr^3 świerkowego loco las Zarządu Miejskiego.

Oferty w zalakowanych kopertach bezfirmowych podwójnych z napisem „Oferta na kupno drzewa budulcowego" składać należy do dnia 30. IV. 1949 r. na adres Zarząd Miejski w Bisztynku pow. reszelskiego, po czym w dniu 4. V. 1949 o godzinie 10-tej nastąpi otwarcie ofert.

Ceny drzew nie mogą być niższe od cen obowiązujących w lasach państwowych.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz uznania, że przetarg nie doszedł do skutku. (1239

FURDYGA I SYN



Wczesnym rankiem dwu Furdygów
W wodę się zaopatrzyło.
Chcąc urządzić pannom śmigus,
Zmoczą je aż będzie miło!

Szybciej, bo nam panny zwieją
I nie będzie po nich znaku!
Stop! Teraz one nas zleją!
Patrz! Już suną do ataku!

Atak panien przeszedł gładko,
Tato z strachu w bok się rzucił,
Wpadł do rowu razem z kładką
I... bez suchej nitki wrócił.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY: ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29. Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH AGENTURY NA PROWINCJI. DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00742